Nr 180. Kraków, 10 Sierpnia — Wtorek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: **w Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i **w Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. **Na Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Retter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 9 sierpnia.

Lubo dyplomacya europejska musi najbliższą mieć na oku przyszłość i niemal liczyć się z dniem każdym, to jednak polityka gabinetów sięga dalej i bierze w rachubę okoliczności możebne, jeśli te na pewnych danych opierają się. Dlatego mają gabinety politykę swoją tradycyjną, dlatego ulegając nieraz chwilowym stosunkom, nie spuszczają z oka tej wytycznej, jaką im wskazują: natura rzeczy, polityczne, jeograficzne, narodowe stosunki, albo względy na zasady od dawna przyjęte. *Delenda est Carthago* wołał Rzymianin, póki nie złamał przewagi wzrastającej potęgi morskiej. Tak zwany testament Piotra Wgo nie jest czem innem, jak wskazówką zasadniczą polityki rosyjskiej. Mogą okoliczności chwilowe nakazywać zawieszenie planów nakreślonych, mogą nawet rodzić mniemanie, że kierunek raz obrany jest mylny, wszelako gabinety wracają niezachwianie do dawnych swych planów, zwłaszcza, jeśli im sprzyjają okoliczności lub jeśli wypadki nasuwają sposobność do podjęcia opuszczonego na czas jakiś kierunku politycznego.

Meglibyśmy wiele przytoczyć na dowód tego zdania przykładów z dziejów dawnych i późniejszych, rzecz to jednak historyozofii a nie dziennika. Wypadki w Hercegowinie przywiodły je nam tylko na pamięć. Straciła Turcya za naszych czasów księstwa Naddunajskie, Serbię, Czarnogórę, Moreę, niektóre paszaliki w Afryce i Egipt, bo wszystkie te kraje albo zupełnie oswobodziły się, albo słabym tylko węzłem stosunku lenniczego związane są z Portą. Teraz więc patrząc na powstanie Hercegowińskie, przychodzi się koniecznie do pytania: czy ta część Bośni na prawdę wyłamie się z pod panowania tureckiego. Oczywiście, że na pytanie to nikt w tej chwili stanowczej dać nie może odpowiedzi. Ale też nie idzie tyle o bezzwłoczne rozstrzygnięcie, ile raczej o to, czy Hercegowina może na zawsze pozostać prowincyą turecką.

Gdyby Turcya była państwem potężnem, w pełni siły swojej militarnie, politycznie i społecznie, jeszcze na pytanie to nie śmielibyśmy odpowiedzieć przecząco. A cóż dopiero mówić wobec położenia Turcyi, podkopanej finansowo, w rozstroju społeczeństwa, pozbawionego już podstawy, jaką dawał niegdyś islam, wśród rozkładu sprowadzonego ideami europejskiemi? Turcya istnieje jeszcze tylko przez kompromis państw europejskich, ale sama nie czerpie już z siebie sił ożywczych. Lada więc silniejsze potrącenie jej, jeśli ją Europa zostawi własnemu jej losowi, może sprowadzić jej upadek. Nie przyniosło żadnych bezpośrednich skutków powstanie kreteńskie ani bułgarskie; może nie przynieść ich także obecne powstanie hercegowińskie; ale zależy to nie tyle od samej Turcyi, jak raczej od polityki państw europejskich. Któż zaś zaręczy, jak długo zasada utrzymania państwa Ottomańskiego będzie jeszcze szanowaną w gabinetach. Wszakże najwytrwalszy tej polityki zachowawczej obrońca, rząd angielski, wyrzekł już był raz przez usta lorda Granville swoje zwątpienie o długim żywocie państwa Tureckiego; wszakże ani w Wiedniu, ani w Paryżu, nie zaprzysiężono na wieczność obrony całości Turcyi; wszakże rząd niemiecki nie jest taką deklaracyą nieodwołalnie związany, będąc raczej świadkiem niż uczestnikiem traktatu paryskiego.

Idzie więc tylko o to, czy powstanie zdoła utrzymać się o swoich siłach i jak długo, a następnie, czy nie zajdą takie okoliczności, iż którybądź z sąsiadów Turcyi nie uzna za rzecz stosowną osłabić jeszcze Turcyę, lub czy nie poczyta utworzenia nowej lenności bośniackiej za jedyny sposób zażegnania burzy. Przyrównano dawno państwo Ottomańskie do karczocha, z którego listek po listku obrywa się, póki się nie dojdzie do rdzenia owocu. Już dość takich listków objedzono; dla czego nie ma iść dalej w ten sam sposób, mogący zwolna i stopniowo doprowadzić do rozstrzygnięcia kwestyi wschodniej i do pytania, co zrobić z Konstantynopolem? Dość na to zgody dwóch mocarstw, a czy inne będą w stanie temu oprzeć się, czy dla ocalenia Turcyi nową wojnę wschodnią podniosą?

Dotychczas powstanie hercegowińskie, lubo zajmuje zapewne obce gabinety, nie dało powodu do traktowania dyplomatycznego; ale któż zaręczy, czy nie zajdzie potrzeba uczynić to jutro? Samo nawet trwanie powstania może posłużyć za punkt wyjścia dla działania dyplomatycznego, a kwestya ta raz postawiona na porządku dziennym, przybierze łatwo rozmiary wielkiej kwestyi wschodniej.

Nie można przeto obojętnie przyglądać się temu ruchowi, choćby on nie zrodził bezpośrednio wielkich militarnych wypadków. W ruchu tym bowiem może spoczywa ogólna kwestya wschodnia.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 8 sierpnia.

(J. H.) Börne mówiąc, że nic na świecie nie jest stałem, jak ciągła zmiana, mógłby mieć na myśli biuletyny o powstaniu hercogowińskiem, o których równie dałoby się powiedzieć, że jeżeli w czem są konsekwentne, to chyba w tej nie do uwierzenia niekonsekwencyi, z jaką mieszają się dzień po dzień najsprzeczniejsze ze sobą wiadomości. W ostatnich dwóch czy trzech dniach głoszono na całej linii, że Turcy opanowali sytuacyę, że znieśli hufce powstańcze, rokoszanie w rozproszeniu, powstanie kona — dziś znów jakoś się to odwróciło bardzo raptownie: sytuacya groźna, powstańcy oblegają Trebinię, niegdyś stołeczne miasto Hercegowiny, wojska ich wynoszą kilka tysięcy ludzi, a pomimo, że załoga turecka stawia opór z murów fortecznych, powstańcy mają wielkie szanse. Otóż teraz dopiero nie wiedzieć, czy to wszystko prawdą, acz pochodzi ze źródła naszego ministerstwa spraw zewnętrznych. Potwierdza bowiem tę wiadomość, od niedawna wychodząca *Polit. Corresp.*, biorąca natchnienie swe z *Bauplatzu*, wszelako okazało się, że i poprzednie wiadomości półurzędowe o uśmierzeniu powstańców, nie zgadzały się z prawdą. To tylko pewnem, że jeżeli ostatnie wiadomości o pomyślnym stanie rokoszu są prawdziwe, to poprzednie biuletyny o ruchach i zwycięskich potyczkach wójsk tureckich, musiałyby być zmyślone. Bo nie trzeba być strategikiem, by wiedzieć, że pobity nie oblegał jeszcze nigdy miasta. Opasanie Trebini przez powstańców, jak donosi wyżej wspomniana korespondencya, poprzedziło kilka utarczek, ponieważ atoli udało się powstańcom opasać miasto, a przytem podpalić niektóre posiadłości tureckie, przeto z tego można wnioskować o ostatecznym rezultacie owych potyczek.

Książę Milan bawi wciąż jeszcze w Wiedniu, zkąd dziś lub jutro najdalej powróci do Belgradu. Wczoraj dopiero odbył się właściwy akt zaręczyn podług obrządku wschodniego w „Grand-hotelu," który zamieszkuje narzeczona księcia wraz z wujem, księciem Murussi. Uroczystość odbyła się o godzinie piątej po południu w obecności archimandryty Rajewskiego. Po skończonej uroczystości książę Milan zaprosił gości, między innymi wielu z tutejszej arystokracyi na wielką biesiadę do hotelu „zum goldenen Lamm," po której towarzystwo udało się napowrót do Grand-hotelu. Tam ks. Murussi urządził świetny wieczór u siebie.

Lwów 8 sierpnia. Wiadomo, że adwokat obecnie wiedeński p. Hönigsmann, tłumacząc się publicznie, dlaczego donosił ministrowi sprawiedliwości, niby o tendencyjnem postępowaniu sądów galicyjskich względem żydów, oświadczył, iż polegał na doniesieniach swoich cennych przyjaciół, oraz na przedstawieniach znanego stowarzyszenia lwowskiego *Szomer Izrael*. Zapowiedzieliśmy, iż notować będziemy wszystko, co się do tej sprawy, dość ciekawej, odnosi, — posłuchajmy więc teraz, co, na oświadczenie p. Hönigsmanna, odpowiada *Szomer Izrael*. Oto ogłasza w *N. fr. Presse* następujące pismo:

„Panie Redaktorze! Szanowny dziennik pański z dnia 1 sierpnia br. zawiera w sobie oświadczenie adwokata i deputowanego do Rady państwa Dra Oswalda Hönigsmanna, odnoszące się do pisma prezydenta wyższego sądu krajowego p. Schencka, w którem to oświadczeniu utrzymuje Dr Hönigsmann, że lwowskie stowarzyszenie *Szomer Izrael* przedstawiło mu postępowanie sędziego śledczego, przeciw uwięzionemu Mendlowi Fränklowi z Lubaczowa w najjaskrawszym świetle i uprasza go o wstawienie się u władz centralnych. W obec tego oświadczenia widzi się spowodowanym podpisany komitet stowarzyszenia *Szomer Izrael*, który nigdy nie wahał się przyznać do kroków, przedsięwziętych w interesie żydów galicyjskich — odpowiedzieć, że ani stowarzyszenie *Szomer Izrael*, ani też jego komitet nigdy nie narażał się w sprawie Mendla Fränkla z Lubaczowa, a tem mniej zajmował się jego obroną; że ani stowarzyszenie *Szomer Izrael*, ani też jego komitet nie przedstawił Drowi Hönigsmannowi w jakikolwiekbądź sposób postępowania sędziego śledczego w obec Mendla Fränkla, ani też nie padawał żadnych faktów w tej mierze, ani nie ręczył za prawdziwość takowych, w ogóle nie wystosował w tej sprawie żadnej odezwy do Dra Hönigsmanna; nareszcie, że ani stowarzyszenie *Szomer Izrael*, ani też jego komitet nie upoważniał nikogo do zawiązywania korespondencyi z Drem Hönigsmannem w tej sprawie i nie upraszał go o wstawienie się u władz centralnych. Powyższe oświadczenie Dra O. Hönigsmanna jest więc zupełnie nieprawdziwem.

Lwów, 2 sierpnia 1875 r.

Komitet stowarzyszenia *Szomer Izrael*.

Dr *Filip Munsch*, przewodniczący.

Za sekretarza J. Emanuel *Fränkel*.

Zaraz na drugi dzień pośpieszył p. Hönigsmann z wyjaśnieniem w następującym liście, znów w pośredniku stron spór wiodących, tj. w *N. fr. Presse* ogłoszonym:

„Panie Redaktorze! Komitet lwowskiego stowarzyszenia *Szomer Izrael* uważa za stosowne nazwać „zupełnie nieprawdziwem" twierdzenie moje, jakobym w sprawie Mendla Fränkla także ze strony tego stowarzyszenia skłoniony został do wystąpienia. Nie chcę w tej sprawie polemizować i ograniczam się tylko na oznajmieniu, że listy, jakie w tej mierze otrzymałem, pochodzą od p. J. Oehlenberga, jednego z najwięcej wpływowych członków i od p. Dra Filipa Manscha, prezesa *Szomer Izraela*. Listy te znajdują się w rękach władz, dlatego nie mogę ich w tej chwili Panu przedłożyć, sądzę jednak, (a już kilka miesięcy od otrzymania tych listów upłynęło), że w jednym z nich nawet wyraźnie wskazano, jak wielce stowarzyszenie zajmuje się tą sprawą. Według tego każdy nieuprzedzony osądzić może, czy twierdzenie moje o wmieszaniu się w tę sprawę *Szomer Izraela*, istotnie jest „zupełnie niesprawiedliwem, i czy ze strony prezesa stowarzyszenia, nie byłoby stosowniej, gdyby ogłoszone w dzisiejszym numerze zaprzeczenie kazał był podpisać swemu zastępcy. Przyjm" itd.

Dr *Oswald Hönigsmann*."

Powoli sprawa zaczyna się wyjaśniać; już teraz widać z tych wszystkich pism, gdzie szukać źródła i jakie ono jest; niezadługo dowiemy się reszty, co do „złośliwego i przesadnego przedstawienia" p. Hönigsmanna o sądach galicyjskich. Tymczasem dla dalszego zrozumienia rzeczy warto sobie zapamiętać nazwiska osób, odgrywających rolę w całej tej sprawie, a więc: Mendel Fränkel, J. Oehlenberg, Dr Filip Mansch i Dr Oswald Hönigsmann.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela w Siedliskach Edwarda **Pałaszewskiego**, rzeczywistym nauczycielem drugim szkoły etatowej w Lisku, i tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Lutowiskach Józefa **Górskiego**, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Kuryer Poznański pisze: Prokurator królewski dotąd, o ile słychać, nie uzasadnił i nie podał skargi przeciw kanonikowi **Kurowskiemu**, choć już ósmy tydzień od aresztowania tego kapłana idzie, a słychać, że na urlop wyjeżdża. Tymczasem kilku dziekanów, jak księża Röhr, Wizner, Lewandowski, Andersz, Pawłowski, Kessler, Pągowski, również księża Likowski, Gimzicki, Janke trzymani są ciągle w więzieniu dlatego, że nie złożyli świadectwa. Niektórzy już więcej, niż pół roku więzienie odsiadują, a są to po największej części ludzie w wieku lub słabszego zdrowia. Czyż podobna tak przedłużać ich zamknięcie? Albo są dowody przeciw księdzu Kurowskiemu, a wtedy co znaczy trzymanie tylu księży za kratą, albo ich nie ma, a wtedy czemu X. kanonik Kurowski pozostaje w więzieniu?

I sprawa X. prałata Koźmiana dobitnie wykazuje opłakane tutejsze stósunki. X. Koźmian siedzi za to, że nie uznając kompetencyi sądów świeckich w rzeczach kościelnych, odmówił odpowiedzi na zapytanie, kto klątwę w Kwilczu ogłosił. Teraz, jak widzimy z dzienników, prokurator w Międzyrzeczu ma deklaracyę księdza Enna i X. Enna ściga, a jednak, X. Koźmian pozostaje w zamknięciu.

Wiedeń 8 sierpnia. Pobyt księcia Milana w Wiedniu dał dziennikom wiedeńskim temat do przeróżnych kombinacyj politycznych i niepolitycznych, z których najważniejszą jest ta, która wyprowadza z niego pewne wnioski ze względu na kwestyę wschodnią. Zwracamy na tę okoliczność uwagę głównie dlatego, że *N. fr. Presse* poświęciła temu przedmiotowi słów kilka, które organa urzędowe pośpieszyły powtórzyć. Ustęp ten jest następujący: „Hr. Andrassy, który 3 b. m. przybył do Wiednia, miał d. 4 b. m. posłuchanie u NPana, a następnie złożył wizytę ks. Milanowi serbskiemu. Minister spraw zagranicznych zabawi kilka dni w Wiedniu. Równocześnie z hr. Andrassym przybyli do Wiednia ambasadorowie Rosyi i Anglii. Bawili oni na urlopie. Ambasador niemiecki nie wydalał się wcale z Wiednia. Mimo obecności wszystkich wybitnych dyplomatów w Wiedniu w obecnej *saison morte*, panuje w sferach decydujących silne przekonanie, iż sytuacya pozbawiona jest wszelkiej groźnej cechy. Ze strony rządu austryackiego otrzymał książę serbski zapewnienie, że Austrya nie zmieni swej polityki przyjaźnej dla Wschodu i że nic nieznaczące ustawienie kilku kompanij wojska u granic dalmatyńskich jest pozbawionem wszelkiej cechy zaczepnej. Porta, której ajent dyplomatyczny bawi ciągle w Wiedniu, zaprzeczyła stanowczo pogłosce szerzonej w ostatnich czasach, że wysłała do Serbii ultimatum.

— Pytanie, o ile dzieci w wieku szkolnym mają uczęszczać do szkół wydziałowych, jest wyjaśnione w państwowej ustawie szkolnej w tym duchu, że dzieci w wieku szkolnym, w tych miejscowościach, w których nastręcza się sposobność do uczęszczania do szkół wydziałowych, mogą być, w razie potrzeby, nawet przymuszone do uczęszczania do tych szkół. Szkoły wydziałowe bowiem, czy to ośmioczy trzyklasowe, są według istniejących norm szkołami ludowemi, a wszystko, co się tyczy posyłania dzieci do pospolitych szkół ludowych, odnosi się w zasadzie także do szkół wydziałowych, przystępnych dla dzieci w wieku szkolnym, albowiem co do szkół wydziałowych nie ma wyjątkowych ustaw. Zgodnie z temi zapatrywaniami zostały też szkoły wydziałowe przez wydane dla nich plany naukowe tak urządzone, że zupełne ukończenie szkoły wydziałowej nie jest bezwarunkowo koniecznem, albowiem każda z trzech najwyższych klas ośmioklasowej szkoły wydziałowej, a względnie każda klasa trzyklasowej szkoły wydziałowej ułatwia nabycie wiedzy w pewnej zaokrąglonej całości. Według tego są pospolite szkoły ludowe i wydziałowe szkołami obowiązkowemi dla tych dzieci w wieku szkolnym, które zostaną do nich przydzielone według istniejących przepisów. Praktyczne przeprowadzenie tej zasady, a mianowicie przeprowadzenie postanowienia, w jaki sposób ma się odbywać promocya dzieci z pospolitych szkół ludowych do samoistnych szkół wydziałowych, może nastąpić tylko w własnym interesie krajowej władzy szkolnej jako dalszy ciąg organizacyi szkolnictwa w tych miejscowościach, w których istnieją szkoły wydziałowe. Będzie ono oczywiście różnorodnem, stosownie do organizacyi i ilości szkół wydziałowych w pewnej miejscowości.

Punktem wyjścia przy takiej organizacyi będą w ogólności postanowienia § 18. państwowej ustawy szkolnej, według których właściwa nauka w szkołach wydziałowych ma się łączyć z nauką udzielaną w piątej klasie pospolitej szkoły ludowej. Według tego będzie na przykład w tych miejscowościach, w których, prócz szkół ludowych, istnieją także szkoły wydziałowe dla chłopców i dziewcząt, ta organizacya najwłaściwszą, która przepisywać będzie dla pospolitych szkół ludowych plan nauki, ustanowiony dla ośmioklasowej szkoły wydziałowej. Wówczas mają szkoły ludowe, jako części składowe ośmioklasowej szkoły wydziałowej, przeprowadzać ów plan naukowy tak daleko, jak daleko sięgają ich klasy, poczem mają oddawać swych uczniów i swe uczennice do prawidłowo urządzonych szkół wydziałowych celem ukończenia wykształcenia. Toż samo należy w tych miejscowościach, w których obok jednej lub kilku pospolitych szkół ludowych, istnieje samoistna trzyklasowa szkoła wydziałowa dla chłopców lub dziewcząt, tak urządzić plan naukowy dla szkoły ludowej, ażeby takowy odpowiadał potrzebom dzieci w pierwszych pięciu latach obowiązkowego uczęszczania do szkoły i ażeby następnie przyjęcie do szkoły wydziałowej było możliwe. Jeżeli jednak w którym okręgu szkolnym istnieją, prócz pospolitych szkół ludowych, także i szkoły wydziałowe, ale tylko dla chłopców albo tylko dla dziewcząt, to należy wówczas tak urządzić szkoły ludowe, ażeby ta dziatwa, dla której istnieje szkoła wydziałowa, po ukończeniu piątego roku szkolnego przeszła do szkoły wydziałowej, dziatwa zaś, dla której niema szkoły wydziałowej, uczyniła zadość swemu obowiązkowi uczęszczania do szkoły w wyższych trzech klasach albo oddziałach pospolitej szkoły ludowej.

Część literacko-artystyczna.

UCZTA DLA LENARTOWICZA.

W licznem gronie, bo około stu piędziesięciu osób obchodzono w sobotę powrót tak pełnego uroku i sympatycznego poety, bo najbardziej swojskiego, bo nastrajającego prostą lirę na nuty ludowe a jednak dziwnie idealne wydobywającego z niej akordy. I niedziw, że chciano uczcić przybycie Teofila Lenartowicza, po długiej wędrówce, bo jego pieśni są żywem zaprzeczeniem zdania, jakoby z epoką mickiewiczowską miało się zakończyć zadanie poezyi, i odzywały się już tylko jej ostatnie echa. Lenartowicz o całe pokolenie młodszy od Mickiewicza, chociaż obaj w najbliższym byli związku pojąwszy dwie siostry, młodszy od całej drużyny poetów emigracyjnych, stanowił przejście poezyi w nowy okres, nowe dla niej zdobywał sfery, wtenczas kiedy poezya nietyle nawet może w twórczości ile w nastroju spółeczeństwa polskiego zaczęła się obniżać. Niedziw więc, że chciano powitać w ulubionym pieśniarzu, co nieprzestał odświeżać wyschłej od spieki i zoranej gromami niwy ojczystej czystym zdrojem pieśni, pełnej zawsze uczuć religijnych i narodowych, że chciano w nim uczcić przedstawiciela ciągłości zadań poezyi, nieprzerwalności ideału w czasach realizmu.

Zgromadzili się przeto na tę ucztę ludzie różnych zawodów. Członkowie akademii, profesorowie uniwersytetu rozproszeni na wakacyach, niemógł spotkać przeto poeta i artysta grona uczonych, pisarzy, zbliżonych do siebie zadaniem i powołaniem; ale może i lepiej, że właśnie na to przyjęcie poety zeszli się ci, co bardziej realistycznemi obowiązkami przykuci do murów miasta. Kilku posłów, radców miejskich, jako przedstawicieli tej realnej walki na polu politycznym i autonomicznym, i liczny szereg obywateli miasta ze wszystkich zakresów działania praktycznego, prawnicy, lekarze, fabrykanci, kupcy i rzemieślnicy, ogoła grono ludzi pracy, której jarzmo często od sfery poezyi odciąga, witało jednego z ostatnich jej obrońców. Może świetniejsze bylibyśmy usłyszeli głosy, gdyby literatura i życie naukowe miało liczniejszych reprezentantów, ale właśnie fakt, że w pustym napozór Krakowie zebrali się tak liczni czciciele poety był stwierdzeniem, że poezya nie przestała być potrzebą duchową ogółu, że praca niesprowadza nas na tory pozytywizmu, że poezya zaczyna się znów odradzać w młodzieży, która jak zobaczymy niżej zaprzeczyła obawie o szerzenie się zarazy pozytywnej.

W połowie obiadu, do którego przy czterech stołach w sali redutowej zasiedli uczestnicy, wzniósł pierwszy toast wiceprezydent miasta Dr Weigel. Powitał on pod nieobecność burmistrza imieniem miasta Krakowa poetę, wspomniał, że przed 27 laty w tej samej sali Lenartowicz wykładał dzieje ojczyste wiedziony poczuciem potrzeby oświaty, że to poczucie wzrosło w kraju, że szerzenie oświaty stało się jednem z głównych zadań narodowych. W imię oświaty ludowej do poety ludowego dodał: Sejm krajowy dał przykład z siebie, jakie ofiary kraj sam sobie nałożyć umie; gdzie chodzi o szerzenie oświaty, wśród drzemiącego ludu; to też kochany wieszczu! tuszymy sobie, że i te prace i wysilenia i Twa pieśń lirniku! nie będą marne. Jąłeś się pod włoskiem niebem prócz liry... i dłuta; jak gdyby nie dość rażno mogąc się doczekać obudzenia drzemiących — pieśnią, chciałeś wykuć życie bodaj w martwym kamieniu; chciałeś pod dłutem rzeźby, wydobyć iskrę, skrzesaną na zimnym głazie!

Z pamięci tylko oddając główne myśli mówców, musimy się także ograniczyć na streszczeniu odpowiedzi poety, w której czule dziękował za przyjęcie w słowach płynących z głębi serca. Nadmiar tea wrażeń i uczuć sprawia rzekł poeta, że wdzięczność moja będzie niewymowną. On także oświatę ludu wytknął sobie za główny cel życia i był czas kiedy pragnął wziąć rozbrat z szerszą widownią i marzył tylko o tem, aby zostać profesorem szkółki wiejskiej. Wtenczas byłbym moją lirę, skoro mnie chcecie lirnikiem nazywać, zawiesił na ścianie szkolnej i byłbym ją przykrył tablicą na którejby dzieci wiejskie kreśliły niekształtne litery. I dziś jeszcze, gdyby nie złamane siły, oddałby się chętnie temu skromnemu powołaniu. Z obczyzny zwracały się ustawicznie myśli poety do kraju i słuchał tętna uczuć. Niepodobna, aby w młodzieży zagasł ogień miłości ojczyzny, pozytywne kierunki tylko chwilowo oddziaływać mogą. Wnosi przeto zdrowie dobrych synów ojczyzny niepadających w najcięższym razie i umiejących używać czasu, choćby ten był najprzeciwniejszym na korzyść ogólnego dobra. Panowie, piję zdrowie ojczyzny, zakończył, w ręce tych, w których sercach, myślach i dłoniach sprawa jej spoczywa.

Jakby w odpowiedź na słowa poety młodzieży, zbliżyli się do stołu dwaj uczniowie uniwersytetu, trzymając olbrzymi wieniec dęboy z napisem na wstędze: „Autorowi Lirenki od Polek d. 7 sierpnia 1875 r.," a dźwięcznym głosem czytał p. Gawalewicz wiersze, które tak dziwnie ię dostroiły, że tak powiemy, wpadły w nutę pieni Lenartowicza:

Za górami, za cudzemi
Płakał, tęsknił do swej ziemi,
A na lirę, na jedyną
Łzy tułacza rzewnie płyną...
Niby nic mu już nie trzeba
Za górami, za cudzemi —
Tylko chciałby krzynkę nieba
I wietrzyka z swojej ziemi).*

Niby nic mu już nie trzeba...
Ale sercu czegoś braknie,
Ale dusza czegoś łaknie —
Bo choć cudne cudze nieba,
To tęsknoty nie ukoją
Za tą ziemią polską, swoją!
Polakowi daj pół świata,
Daj mu skarby, złota bryłę —
To on jeszcze zakołata,
O piędź ziemi na mogiłę!

Tułył, kwilił słowiczeńko
Do tych wikli nadwiślanych
I słał piosnkę za piosenką,
Do ojczystych stron kochanych.
Bo nie ciągle nam potrzeba
Iść *za chlebem* i *dla chleba*,
I niepełzać nam przy ziemi
Ze skrzydłami zwieszonemi...
Więc piosenka gońcem leci
I do bratnich serc przypada,
I nam tutaj wśród zamieci
Gwiazdką błyśnie i zaświeci,
Ptakiem zlata, kwiatem spada,
I z tęsknoty się spowiada...

Kołatało serce złote,
Wtórowała lira w dłoni:
— Do macierzy na pieszczotę,
Ej, powlokę się ja do niej!...
Na te kwietne łąki, pola
Pójdę rozwiać ból mój wszystek;
Niechby chwilę... szczęsna dola!
Kalinowy niechby listek
Zerwać pośród mych ustroni,
Choćby tylko okiem zmierzyć
Tę Ojczyznę — paść i nie żyć...
Ej, powlokę się ja do niej!

I porzucił włoskie słońce,
A po latach, kędy ptakiem
Pieśń latała odeń w gońce —
Wyglądanym wracał szlakiem,
Z lirą, — w ręku kij tułaczy...
A wytężał wzrok strudzony
Rychłoż, rychło raz obaczy
Przez mgłę łzawą swoje strony,
Gdzie się dzielił polskiem sercem,
Dzielił polskiem słowem,
Oj, tęskno mu za tą Polską,
W Polsce za Krakowem)*....

Toż dziś na krakowskiej ziemi,
Wita macierz syna —
Ze słowami serdecznemi
Wybiegła drużyna:
Piewco naszych pól i chat!
Kiedyś wrócił w nasze strony —
Więc ci każdy sercem rad
Po staremu, i po Bogu
Na ojczystym wita progu:
„Niechaj będzie pochwalony!"

By Cię przyjąć uroczyście
Z polskich dębów niesiem liście —
Nieraz w nich twa pieśń szemrała,
Polskich dziewic dłoń je rwała...
Głosząc one wieść radosną,
Jakie jeszcze dęby rosną,

*) Lirenka.

*) Bitwa Racławicka.

Rosya.

D. 28 i 29 lipca toczył się w Petersburgu przed sądem, wyznaczonym z senatu, do którego powołano marszałka szlachty Twerskiej i wyższego Wołoczka, burmistrza Odessy i jednego ławnika gminnego, proces polityczny kilku spiskowców. Nie jest to jeszcze wielki proces spiskowy, który ma się toczyć przed senatem, lecz mniejszy z tamtym bezpośredniego związku. Oskarżeni należą do różnych stanów. I tak: Wacław Diakow liczy lat 21, jest słuchaczem uniwersytetu petersburskiego, syn diaka cerkiewnego; Aleksy Syriakow lat 29, również student, syn popa; Wasyl Gerasimow, lat 22, Dymed i Aleksandrów mieszczanie, robotnicy w fabryce; Trofim Zajcow lat 29 i Jerzy Jansen lat 24, żołnierze, jeden muzykant, drugi pomocnik szpitalny z pułku gwardyi moskiewskiej; Włodzimierz Jelców lat 22 i Wszewołod Wiaczesławow lat 20, słuchacze wojskowej akademii medycznej. Najprzewrotniejsze socyalistyczne i nihilistyczne zasady kierowały tymi młodymi ludźmi, ale środki ich były bardzo słabe, bo ograniczały się na przygotowaniu propagandy. Kilka broszur i tłumaczeń z francuskich socyalistów były całym zasobem ich nauk. Spisek ten zawiązał się w grudniu 1873 r. Spólnicy zbierali się zimą na ustroniu i tam miewali odczyty i wykłady, większą niecą wabiąc liczne słuchaczy. Studenci wiedli rej w tych zebraniach, stawiali za przykład rewolucyonistów francuskich i znanego kozaka Pugaczewa, który zamięszał był Moskwą, mieniąc się być ocalonym Piotrem III. Wyrżnąć dwór, szlachtę, wyższych urzędników i popów, rozdzielić grunta między lud, znieść podatki: oto alfa i omega tej rewolucyi, którą głosili, i do której, jak mniemali, przystąpi dwie trzecie ludu i wojsko, a jedna trzecia część upatrych pokonaną łatwo będzie. Widocznie wpływ ostatnich komunistów paryskich był im ideą przewodnią: dowodzili bowiem, iż państwo i rząd są to rzeczy zbyteczne; zastąpi je gmina, a lokalne interesa wystarczą w miejsce interesów i polityki państwa. Dla tego też, jak dowodzili, Francuzi stracili swego króla, a opuścili swego cesarza i pobić się dali Niemcom.

Sąd, jak się zdaje, nie chciał rozciągnąć procesu na słuchaczów zebrań, na których odbywały się wykłady i odczyty, lecz poprzestał na bezpośrednio uczestniczących spisku, który był dopiero w zawiązku. A takich kółek spiskowych ma istnieć wielka mnogość w Rosyi. Skazał zaś stosunkowo łagodniej, niż to bywało dawniej w podobnych przypadkach, a mianowicie: Diakow na lat 10, Syriakow na lat 6, Gerasimow i Aleksandrów na lat 9 do ciężkich robót; Zajcow i Jansen na 1¼ lat do rot aresztanckich; Jelcow i Wiaczesławow na kilka dni aresztu za posiadanie książek zakazanych. Spisek odkryty został w kwietniu r. z. przez zdradę chłopa Samojłowa i dymisyonowanego żołnierza Andrzejewa. Wielka liczba żołnierzy skazaną została na drodze dyscyplinarnej za uczestniczenie w wykładach. Policya śledzi jednak za innymi spiskowcami. I jak donosi londyński *Wpierod*, d. 7 lipca, gdy nadszedł do Moskwy pociąg petersburski, żandarmerya otoczyła go, przetrząsła podróżnych i aresztowała czterech młodych ludzi, dwóch młodych dziewcząt i wiele książek przytrzymała. Wszyscy ci młodzi ludzie jak i owe dziewczęta przebrani byli po chłopsku.

Anglia.

Już w czasie pierwszego podboju Irlandyi przez Anglików w XII stuleciu, została jedna część mienia zagrabiona tubylcom i rozdzielona między normandzkich baronów Henryka II. Odtąd królowie angielscy zwalali Irlandyę a liczne dziedzictwo rozdzielając je ziemie między swych dworaków. Powoli ziemia irlandzka przechodziła w ręce angielskiej arystokracyi. Drobna tylko cząstka miejscowéj szlachty uratowała swoją ojcowiznę. Niemal cała pierwotna ludność, wyzuta ze swego mienia zniewoloną była wysługiwać się przybyszom, żyć życiem nędznych wyrobników lub dzierżawić od nich dawniejszą własność. Była ona przedmiotem ucisku i wzgardy ze strony Anglików. Do socyalnego i politycznego ucisku przyłączył się od czasu reformacyi i gwałt religijny. Irlandczycy stali wytrwale przy sztandarze katolickim. Dobra kościelne zostały skutkiem tego zajęte narzecz anglikańskiego Kościoła, który stał się Kościołem państwowym. Odtąd zmuszano Irlandczyków do płacenia proboszczom anglikańskim dziesięciny, a zarazem do utrzymywania własnym kosztem swoich duchown ch. Ucisk duchowny i nędza socyalna narodu irlandzkiego wzrastały w tym stosunku, w jakim wzmagała się wolność i wzrastał dobrobyt na ziemi angielskiéj i o ile parlament angielski stawał się wyrazem coraz to wolnomyślniejszéj konstytucyi.

Lecz i Irlandya miała do roku 1800 własny swój parlament — parlament, w którym ani jeden nie zasiadał Irlandczyk! Polityczna ta reprezentacya była przeto nędzną komedyą, a cała jéj wartość polegała w tem, że była poniekąd teoretycznym wyrazem dawnéj niepodległości ujarzmionéj dziś Irlandyi. W Londynie tak dalece wierzono w zupełne wyplenienie szczepu irlandzkiego, że zachwycano się sentymentalnie irlandzkiemi melodyami wielkiego poety Tomasza Moore'a który podnosząc głos swój na korzyść uciśnionych, tworzył „wspaniałe pienia," w których, tryumfowały i płakały, gniewały się i skarżyły naprzemian rozkosz i boleść „duma i żałoba."

Tryumf jednakże zwycięzców był przedwczesny. Naród irlandzki nie utracił, mimo okrutnego prześladowania, poczucia samowiedzy i stwierdził licznemi, choć najnieszczęśliwiej podjętemi powstaniami, że żyje, czuje i czuwa. Lecz Daniel O'Connel jest dopiero ową osobistością, którą synowie Erynu mogą uważać jako potężny wyraz swego jestestwa. Dziś sto lat temu, jak Daniel O'Connel ujrzał w Dublinie światło dzienne.

Kochał gorącą miłością biedną swą ojczyznę a posiadał w najwyższym stopniu ów dar oddziaływania na wewnętrzne usposobienie, na wyobraźnię, na uczucia ludu irlandzkiego, do którego należał duszą i ciałem, którego pojmował i był przezeń nawzajem zrozumianym. A Opatrzność obdarzyła go właśnie tym darem, który wśród danych okoliczności sam jeden mógł doprowadzić do pożądanego celu: niezwykłą wymową. Zdobywszy sobie, jako rzecznik, znakomitą sławę, rozpoczął O'Connel patryotyczną swą działalność, nieubłaganą walkę przeciw ciążącym na narodzie ustawom wyjątkowym. — Przedwstępnym warunkiem wszelkich dalszych, prawno-politycznych zdobyczy było równouprawnienie Irlandczyków z Anglikami; dziełu temu poświęcił **wielki agitator** pierwszą porę swojego życia. Mowy, jakiemi walczył przeciw owym ustawom wyjątkowym, odbiły się donośnem echem we wszystkich zakątkach wyspy i znalazły odgłos w sercach nieszczęśliwej ludności. Cała Irlandya od krańca do krańca słuchała jego głosu i poczuła zapał w swej piersi. W ciągu lat niewielu został ulubieńcem narodu i zdobył sobie u niego zaufanie, jak nikt przedtem. R. 1828 kandydował minister Vesey Fitzgerald, pochodzący z zosiadłonej od dawien dawna na ziemi irlandzkiej rodziny do parlamentu. Kandydaturę swoją postawił w hrabstwie irlandzkiem Clare, — gdzie zdawało się, że ma wszelkie a wszelkie widoki powodzenia. — O'Connel, wychodząc z zasady, że wykluczenie katolików od udziału w parlamencie irlandzkim nie odnosi się do parlamentu angielskiego, wystąpił jako rywal, a mimo, że Anglicy poruszyli niebo i ziemię, by przeprowadzić swojego kandydata, wyszedł po sześciodniowej walce wyborczej dnia 5-go lipca 1828 r. z urny zwycięzcą.

Irlandya cała zagrzmiała okrzykiem nieopisanego tryumfu. We wszystkich kościołach katolickich uroczyste odprawiano nabożeństwa na podziękowanie Bogu za odniesione zwycięztwo; na wszystkich górach pozapalano ognie na znak radości. Co pierwej zdawało się niemożliwem, stało się rzeczywistością. Odtąd miał zasiadać w angielskiej Izbie niższej Irlandczyk, i to Irlandczyk z krwi i kości. Gabinet Wellingtona pojął bezzwłocznie, że ustawy wyjątkowe nie potrafią ostać się dłużej. Dnia 30 marca 1829 uchwalił parlament bil emancypacyjny. W wybranym w lutym 1833 wedle nowej ordynacyi wyborczej parlamencie zjawił się O'Connel na czele 40 reprezentantów Irlandyi, będących jednej z nim myśli i jednych przekonań. Teraz dopiero rozpoczął się drugi peryod jego praktycznej działalności. Widząc zaciekłość większości angielskiej, założył tak zwane stowarzyszenie **repeal** i wystąpił z wnioskiem zerwania zaprowadzonej r. 1800 prawodawczej unii między Irlandyą a Anglią i restauracyi parlamentu irlandzkiego. Pod temi hasłami umiał zjednoczyć całą siłę narodu i pokierować nią do wytkniętego celu.

Po całej Irlandyi zaczęto zakładać stowarzyszenia repealne, a duchowieństwo katolickie popierało patryotyczne usiłowania O'Connela; olbrzymie meetyngi, w których brało czasami udział do 100,000 ludzi, wzmacniały ruch, który umiał wielki agitator utrzymać zawsze w karbach prawnych. Tak tedy wydzierano parlamentowi angielskiemu ustępstwo po ustępstwie a lud irlandzki przychodził powoli do samopoznania i zapalał się coraz bardziej do sprawy narodowej.

O'Connel umarł r. 1847 nie osiągnąwszy ostatecznego swego celu, tj. prawnopolitycznego odrębnego stanowiska Irlandyi. Umierający jednakże O'Connel, rzuciwszy okiem na trzydziestoletnią swą działalność, działalność pełną walk i wstrząśnień gwałtownych, patrząc na ową broń, jaką pozostawił w rękach tych, co, pozbawieni prawa i opieki, byli przez setki lat helotami na własnej ziemi, mógł umierać z tem przekonaniem, że naród przezeń ukochany dobije się z czasem niezawisłości. Chwila ta wprawdzie jeszcze nie nadeszła, wprawdzie Irlandya nie posiada dotychczas własnego parlamentu, zniesienie atoli za ministerstwa Gladstone anglikańskiego kościoła państwowego zadało anglo-saskiemu panowaniu w Irlandyi cios śmiertelny.

Wdzięczna Irlandya, chcąc uczcić pamięć wielkiego patryoty, założyciela politycznej i religijnej jej wolności, postanowiła obchodzić stuletnią rocznicę jego urodzin jako wielkie święto narodowe. Punktem środkowym uroczystości, jest stolica Irlandyi, kolebka O'Connela — Dublin. Wielki bankiet wydany przez lorda majora Dublina zgromadził liczny poczet dostojników całego świata. JEks. Kardynał-arcyb. X. Cullen rozporządził obok tego listem pasterskim, by nie tylko w kościele katedralnym metropolii, lecz po wszystkich świątyniach odśpiewano uroczyste *Te Deum*. Że jubileusz O'Connela będzie miał charakter nie tylko narodowego i politycznego święta, lecz że będzie zarazem świętem kościelno-religijnem pojmie każdy, co zna nieco historyę. O'Connel bowiem przyczynił się nie tylko do swobód politycznych swego kraju, lecz nadto i do wyzwolenia kościoła katolickiego. Dziś więc wdzięczna Irlandya czci pamięć najdzielniejszego swego syna. *(Dziennik Pozn.)*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9go sierpnia. Jutro we wtorek odbędzie się o godzinie 5ej posiedzenie Rady miejskiej w miejsce odwołanego czwartkowego posiedzenia, co przypominamy na wezwanie p. Prezydenta miasta nadesłane nam dziś telegrafem z Przemyśla. Na porządek dzienny zapisane są: Upoważnienie prezydenta do zawarcia umowy z p. Albertem Konarzewskim o wykonanie niwelacyi miasta za ryczałtowem wynagrodzeniem 4000 złr. Przeznaczenie przynajmniej trzech lekarzy jako radzców miejskich do sekcyi 5ej Rady miejskiej ze względu na sprawy sanitarne. Przedłużenie terminu do spisania inwentarza Muzeum techniczno-przemysłowego. Naznaczenie funduszu na koszta sprawienia portretu b. Prezydenta miasta Dr Dietla. Podwyższenie płacy naczelnika Wydziału obrachunkowego. Oprócz tego parę spraw drobnego znaczenia i przyjęcie kilku osób do gminy.

— Przekonaliśmy się wczoraj w ogrodzie Strzeleckim, że największe brednie muzykalne zyskują najhuczniejszy oklask. Wprawdzie nie wiemy, jakby publiczność przyjęła utwory znakomitych kompozytorów, bo tych orkiestra nie grała, ale bigos muzykalny nieugotowany nawet w jakąś całość, z towarzyszeniem różnych hałaśliwych brzękadeł, grzechotek, dzwonków, blach, piszczałek, z naśladowaniem gwizdków lokomotywy i huczenia pary, z grzmotami teatralnemi i błyskawicami, ogniami bengalskiemi i strzałami z rewolweru, ściągnęły nie tylko słuchaczy ale i widzów pod arenę. Wszystko to bardzo udatne, ale muzyką nazwać tego nie można.

— Dr Seweryn **Gałęzowski** bawiący tu chwilowo, wybiera się do Zakopanego.

— Przybył tu na parę dni p Wacław **Szymanowski**, redaktor *Kuryera Warszawskiego*.

— Sprawą pomnika dla **Bendy**, artysty teatru krakowskiego, zajmują się, jak donosi *Afisz*, pp. Anczyc, hr. Koziebrodzki i Józef Szymański art. dram. Składki na ten cel przyjmuje księgarnia Gebethnera i Wolfa pod firmą Jaworskiego. Tamże dostać można *„Życiorys Bendy,"* o którym wspominaliśmy; z rozprzedaży jego dochód przeznaczony jest na pomnik.

— Umarł tu wczoraj Hilary **Czerlunczakiewicz**, adjunkt sądu obwod. w Przemyślu, sędzia dla spraw drobniejszych, bawiąc chwilowo w Krakowie.

— Znów w sobotę odebrała straż policyjna od trzech osób drzewo skradzione z fabryki. Przytrzymani w przeszłym tygodniu ukarani zostali przez sąd del. m. aresztem do 48 godzin.

— Józef Ząbek i Franciszek Bylica pobili szynkarza na Kleparzu za to, że im nie chciał dać wódki widząc ich pijanych; obaj napastnicy odgrażali się, że go zabiją. Dostali się za to do kozy.

— Rudolf **Nowak**, asystent przy kolei żelaznej, rodem z Pragi czeskiej, lat 25 liczący, zgłosił się do dyrekcyi policyi z wyznaniem, że w czerwcu 1874 r. mieszkając u jednego z profesorów w Pradze, skradł mu z biurka, dobrawszy klucz, cztery sztuki złote i 5 obligacyj, łącznie nominalnej wartości 1000 złr. i sprzedał je za 79 złr. Następnie uciekł do Wiednia, a stamtąd do Prus, potem do Kongresówki, wreszcie przybył do Krakowa bez wszelkich środków utrzymania. Odstawiono go do sądu.

— Dzisiejszej nocy dwóch mężczyzn zaczepili za szańcami na Grzegórzkach dwóch przemytników niosących w workach 8 pęcherzów jednogarncowych, napełnionych arakiem i pęcherze im odebrali. Policya przytrzymała dziś napastników i odstawiła ich do sądu; są nimi dwaj wyrobnicy, jeden z Piasków, drugi z Dąbia.

— W lipcu organa krakowskiej Dyrekcyi policyi aresztowały 535 osób. Z tych oddano sądom cywilnokarnym 158, a mianowicie: za gwałt publiczny 3, za zgwałcenie niewiasty 1, za kradzież 77, za przeniewierzenie 4, za oszustwo 4, za obrazę straży 12, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 8, za powrót z wydalenia 2, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 44, za pozostawienie koni bez dozoru 1, za spieszną jazdę 2. Oddano Magistratowi m. Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku i t. d. 125 osób. W szpitalu umieszczono nierządnic 9. Ukarano zaś policyjnie za pijaństwo, włóczęgostwo, ekscessa i t. d. 243. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 47 osób, a mianowicie: za przewinienie w służbie 34, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 10, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 2, za utrzymywanie muzyki bez pozwolenia 1.

— O pogrzebie śp. hr. Agenora **Gołuchowskiego** otrzymała *Gazeta Lwowska* następujące telegramy:

Trembowla 6 sierpnia (godzina 5 min. 3 po południu.) Kondukt z zwłokami śp. Namiestnika przybył tu o godz. 9ej rano. Duchowieństwo obu obrządków przyjęło uroczyście śmiertelne szczątki i odprowadziło je procesyonalnie przez terytoryum miejskie. Władze rządowe, członkowie Wydziału powiatowego, nauczyciele szkół ludowych, delegaci Rad gminnych całego powiatu, towarzyszyli zwłokom. Udział ludności wszelkich stanów i wyznań ogromny. W dalszej żałobnej drodze przez powiat Trębowelski oczekiwała zwłoki ludność Janowa, Kobyłowłok, Młynisk z duchowieństwem obu obrządków na czele. Po uroczystej benedykcyi, wśród wielkiego, serdecznego udziału i modłów o godzinie 11ej odwieziono zwłoki dalej ku Kopeczyńcom.

Borszczów 7 sierpnia (godz. 8 minut 6.) Wczoraj o godzinie 6ej wieczór przybyły zwłoki śp. Namiestnika w granice naszego powiatu. Do konduktu przyłączyło się duchowieństwo obu obrządków i wielka ilość ludności, odprowadzając trumnę do Skały. Zwłoki złożone zostały po odśpiewaniu psalmów w kaplicy, aż do dzisiejszego obrządku pogrzebowego, na który spieszy nadzwyczaj gromadnie ludność całego powiatu.

Skała 7 sierpnia. Pochód ze zwłokami śp. Namiestnika z Tarnopola do Skały przedstawił obraz piękny i wzruszający. Udział ludu serdeczny i ogromny. Duchowieństwo i urzędy gminne wychodzą wszędzie na powitanie zwłok i towarzyszą im. Lud garnie się ze wszystkich, nawet najdalszych stron. Mimo deszczu wielki udział ludu z Myszkowiec, Mikuliniec, Trębowli, Janowa, Młynisk, Kobyłowłok, Kopeczyniec i innych miejscowości. Cała ludność Skały wyszła naprzeciw zwłok ukochanego swego dziedzica. Zwłoki złożono po przybyciu w kaplicy familijnej cmentarnej. Dziś wielki zjazd duchowieństwa i szlachty. O 11ej godzinie pogrzeb.

Ojczyzna zaś podaje następujący telegram:

Skała, 7 sierpnia. Z Tarnopola prowadzono zwłoki hr. Gołuchowskiego przez Myszkowce, Trębowlę, Młyniska, Janów, Kopeczyńce, Łosiacz, do Skały.

Wszędzie mnóstwo oczekiwało publiczności, która z księżmi i chorągwiami dalej odprowadzała kondukt. W Kopeczyńcach miejscu zaślubin nieboszczyka, oczekiwał hr. Józef Baworowski. W Łosiaczu urzędnicy wystąpili w pełnej gali. Marszałek Jocz, starosta Salamon, brat ś. p. namiestnika hr. Artur odprowadzali kondukt. W Skale wyszli naprzeciw wszyscy mieszkańcy miasta. Ton ogólny znamionował wyraźnie żałobę i smutek powszechny.

Ogromny orszak odprowadzał zwłoki do kaplicy cmentarnej, pod którą zbudowany grobowiec. Mszę żałobną w kaplicy odprawił kanonik Andrzejowski w asystencyi pięciu księży.

Później zamknięto kaplicę, trumnę ustawiono na katafalk, przy którym postawiono dwóch ludzi na straży.

Wieczorem przy kolacyi w kole prywatnem znajdowali się bracia zmarłego, jego synowie i córki, X. Hołyński i p. Zaleski. Dziś ma przyjechać hr. Łosiowa ze Lwowa. Hr. Stanisław Gołuchowski otrzymał z Karlsbadu telegram kondolencyjny z uwiadomieniem, że tam odprawiono żałobne nabożeństwo.

Dziś o ósmej rano odbyło się nabożeństwo w kaplicach pałacowej i cmentarnej. Pomimo silnego deszczu mnóstwo obywateli się zjechało. Jest do kilkudziesięciu powozów, któremi przybyli między innymi pp. Grocholski, Włodzimierz Dzieduszycki, Erazm Wolański, Józef Koziebrodzki, Ochocki, Wereszczyński, Horodyski, Wernicki, Blücher, Zaleski, Kozicki. Zebrane tłumy urzędników, oficyalistów, mieszczan i ludu. O godz. 10ej udali się wszyscy ku kaplicy cmentarnej, gdzie już wiele osób oczekiwało z dwudziestu księżmi na czele. Wszędzie widać w żałobie narodowe stroje i uniformy galowe. Nabożeństwo trwało dwie godziny. Zebrani członkowie rodziny pogrążeni widocznie w żalu, szczególniej córki ś. p. Namiestnika. O godz. 12ej w południe spuszczono trumnę do grobowca umieszczonego pomiędzy grobowcami hr. Mieczysława i Stanisława, — brata i syna hr. Agenora. — Ucałowawszy trumnę, ozdobioną wieńcami, rodzina opuściła kaplicę, udając się do pałacu, gdzie dłuższy czas ma zabawić.

— Wydział krajowy uchwalił na posiedzeniu dnia 6 b. m. na wniosek posła Pietruskiego wznieść pomnik dla hr. Agenora **Gołuchowskiego** we Lwowie, i w tym celu zawiązać się ma komitet, który zajmie się rozpisaniem odezw po kraju i zbieraniem składek.

— **Zakopane** 6 sierpnia.

Dziś o godzinie 10½ rano odbyło się w tutejszym kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Cesarza Ferdynanda, celebrowane przez miejscowego proboszcza X. Stolarczyka. Na nabożeństwie tem znajdowali się p. Eichborn, właściciel Zakopanego, wszyscy urzędnicy i oficyaliści w świątecznych strojach, z krepą na lewem ramieniu, z chorągwiami również kirem osłoniętemi, tudzież bardzo wiele publiczności tutaj bawiącej i miejscowych włościan. W środku kościoła stał katafalk obstawiony do koła jarzącem światłem. Jutro zaś odprawi się w tymże kościele nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. X. Wojtarowicza, b. biskupa tarnowskiego.

Jakoś tego roku pogoda do nas nie chce zawitać, bo od połowy lipca, prócz kilku dni pięknych i słonecznych, ciągłą prawie mamy słotę, tak, że o wycieczkach w góry trudno pomyśleć. To też skoro tylko jeden dzień pogodny się zjawi, wszystko co może z gości pakuje żywność i wybiera się w góry na dalszą lub krótszą odległość. Wtedy Zakopane świeci pustkami.

Gości w tym roku nie brak, bo prawie wszystkie mieszkania letnie u górali są zajęte. Z osób więcej znanych przebywają tu: p. Modrzejewska, artystka dramatyczna sceny warszawskiej, która chwilowo bawi w Szczawnicy, słynnie znany pianista Śmietański, poeta Asnyk i Grudziński, prof. Kolbenheyer z Bielska, który niestrudzony barometryczne pomiary gór robi, i inni. Za punkt zborny w razie niepogody, niemniej dla rozmowy, czytania gazet, gry w bilard i t. p. służy kasyno Towarzystwa Tatrzańskiego, znajdujące się w tym roku w obszernem zabudowaniu Staszeczka. Przy kasynie jest restauracya utrzymywana przez pewnego przedsiębiorcę z Késmarku; prócz tego mamy we wsi drugą restauracyę, p. Tretera z Nowego Targu. Co się więc tyczy żołądka, jesteśmy dobrze zabezpieczeni, gdyż mięsa tutaj nie brak, a w razie jakiej wycieczki w góry, można każdego czasu pieczyste lub inne pożywienie na zamówienie otrzymać.

O czynnościach Towarzystwa Tatrzańskiego w tym roku, doniosę w następnym liście.

— Sekretarz prokuratoryi skarbowej we Lwowie Dr Tytus **Kirchenberger** umarł d. 6 b. m. w Przemyślu.

— Do Rady powiatowej Dąbrowskiej wybrany został z grupy miejskiej p. Stanisław **Wędkiewicz**, aptekarz z Dąbrowy, a z większej własności p. Władysław **Trzecieski**, notaryusz z Dąbrowy.

— Dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika p. **Ursprung** ma być przeniesiony na wyższą posadę w dyrekcyi naczelnej w Wiedniu a miejsce jego we Lwowie zajmie p. Poeck, dotychczasowy zastępca dyrektora.

— Wiadomości, jakie otrzymujemy o urodzajach na buraki cukrowe, z Ukrainy, owej śpiżarni na cukier, brzmią nadzwyczaj niepomyślnie dla przemysłu cukrowniczego.

— W Lubelskiem niezwykła teraz obfitość ptastwa wodnego, tak, że krzyki i dubelty sprzedają teraz w Lublinie po 10 groszy (7 centów) za sztukę.

— Nr 32 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe; — Kilka uwag o ustawie dla gmin wiejskich w Królestwie Polskiem z d. 2 marca 1864; — Kronika cywilna; — Notatki naukowe i literackie; — Korespondencya z Londynu; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Przewodnik sądowy; — Odcinek: Pogląd na projekt powszechnej procedury karnej niemieckiej.

— W sobotę wieczór odbyły się w Wiedniu w wielkiej sali „Grand Hôtel" zaręczyny Milana Obrenowicza księcia Serbskiego z panną Natalią Keczko czy Keszko (bo nie ma na to zgody, jak się właściwie pisze). Narzeczony liczy lat 21, narzeczona 16. Aktu zaręczyn dokonał protojerej Rajewski, kapelan poselstwa rosyjskiego w Wiedniu. Książę miał mundur jenerała serbskiego, panna była w białej sukni z fioletową przepaską. Protojerej

---

Że nie tylko nam na trumnę
Wznoszą swoje czoło dumne,
Lecz, że starczą ich ostatki,
Jeszcze i na tron dla Matki!...
Wiochny Twoje i kaliny
Z pod rodzinnej, cichej strzechy —
Szlą Ci róże i wawrzyny —
Dla czci Twojej i pociechy.
Póty Polski, póki jeszcze
Stara wiara, wielcy wieszcze,
Wielka miłość w synach Piasta
I nasz anioł stróż — niewiasta!
Kiedyś przecie Bóg pozwoli
Szczęsnej znów zabłysnąć doli...
Dawny zwyczaj wróci może,
I znów, jak przed laty wielu —
Lirnik będzie na Wawelu
Miał gościnę... co daj Boże!

Jeszcze pierwsze wrażenie tych wdzięcznych wierszy nieminęło, jeszcze poeta nieocknął się z wzruszenia, kiedy z drugiego końca stołu odezwał się młodzieńczy, ale pełen męskiej boleści głos:

„Tyle czasu przeminęło,
Mój Ty mocny Boże,
Pług zaorał ludzkie kości,
A serca nie może".

Tak. Sercu nie skonać, gdy miłość go strzeże,
Gdy wzrosło w ognisku cnót.
Twojemi Cię słowy, Racławic Homerze,
U bratnich pozdrawiam wrót!
Niech serce Twe, wieszczu, w tę miłość uwierzy,
W synowski uwielbień chór,
Coć niosę w imieniu warszawskiej młodzieży,
I prawych Mazowsza cór!
Lecz czemuż, choć radość jak żywy blask słońca
Grobowe rozprasza mgły,
Do oczu się gwałtem łza ciśnie paląca,
Głos w piersiach jak struna drży?
Ćwierć wieku na życia skonało zegarze,
Jak tłumiąc tęsknoty ból
Samotne ojczyste żegnałeś cmentarze
I kwiaty rodzinnych pól!
Ha... wtedy na pochód rzucając się łzawy
Myślałeś, że z biegiem lat,
Po cierniach rozłąki, wśród murów Warszawy
Wolności powitasz kwiat.
A dzisiaj: strach, wieszczu, dotykać tej rany,
Co drugi krwawi się wiek,
My daléj wciąż stare dźwigamy kajdany,
Pierś bólem wezbrana po brzeg.
Dla matki wszak dziecię jest szczęściem jedynem,
Najdroższym skarbem się zwie,
A Matka Twa, wieszczu, z tułaczym dziś synem,
Nie pragnie się widzieć... nie!
Każ orłom w pieczarach rozwijać lot śmiały,
Każ wichrom szaleć wśród skał;
Tam lutnię musiał byś zdruzgotać w kawały,
Zgnieść ogień, co w piersi tlał.
Więc nim Cię z tych murów wnet skrzydła sokole
Na obcy poniosą szlak,
Dla młodszej swej braci na mojem dziś czole,
Błogosławieństwa złóż znak!
Na życia niedole tym zbrojni stygmatem
Wytrwale wieść będziem bój,
Aż kiedyś pod ducha naszego bułatem,
Wolności wytryśnie zdrój.
I wtedy piorunem do włoskiej krainy
Zwycięstwa zawita słuch;
Przybiegniesz do Matki, a młodsze Jej syny
Po krzyżu pozna Twój duch.

. . . .

Chwytajmy za puchar, by wieszcza dziś zdrowie,
Z toastem za kraj nasz zjednoczyć i spleść.
Kto wiernym tej ziemi dziecięciem się zowie,
Kto w przyszłość jej wierzy, w potęgę i cześć,
Kto Polskę nad wszystkie ukochał bożyszcza,
Kto przeszłość jej krwawą szanuje i zna,
Ten duszkiem — by feniks wystrzelił ze zgliszcza,
Najświętszy z toastów wychyli do dna.

Podczas gdy p. Henryk Świątecki wygłaszał tę pełną siły skargę, wzruszenie malowało się na zgromadzonych, nie w jednem oku łza się zakręciła, a sam solenizant uroczystości nie mógł powstrzymać ich potoku, na żądanie błogosławieństwa znakiem krzyża odpowiedział; wzruszenie wzrosło, gdy Lenartowicz z rozrzewnieniem ściskał dwóch młodych poetów.

Pod tem ogólnem wrażeniem wzniósł obecny na uczcie Dr Gałęzowski zdrowie młodzieży w krótkich ale serdecznych wyrazach, które też hucznemi powitano oklaskami.

W imieniu młodzieży krakowskiego uniwersytetu przemówił p. Śliwiński, usprawiedliwiając porą wakacyi swych kolegów, że nielicznie się zgromadzili, ale łączą się oni w czci dla poety. Lenartowicz dziękował młodzieży w gorących słowach, które przerywało wzruszenie. Choć był daleko, mówił poeta, każdy ból, każdy cierń ojczyzny rozraniał tę pierś, a te losy narodu coraz ciernistsze nie przypuszczał jednak zwątpień. Nie przestał przeto pracować a może niedługo będzie mógł podać ogółowi i owoce bolu, po których poznacie, co czuł, co przecierpiał. Kochajcie poezyę — rzekł mówca — ale czcijcie pracę, oto mamy przed sobą jej niestrudzonego przedstawiciela, męża, którego każdy dzień, każda godzina wśród długoletniego wygnania była poświęconą pracy dla sprawy ogółu, pomocy dla młodzieży, dla dzieci wygnańców; ile on dróg przejeździł w sprawie młodzieży emigracyjnej, ile trudów podjął, ile zachodów; aby ją wychować dla Polski! Wznoszę więc toast na cześć Dra Gałęzowskiego!

Toast ten powszechną i serdeczną wywołał owacyę dla sędziwego opiekuna szkoły Batignolskiej, dla jednej ze znakomitości emigracyjnych, której obecność w Krakowie tak przypadła w porę, kiedy podejmowano poetę-wygnańca.

Szereg wierszy niebył jeszcze wyczerpany; p. Wróblewski wypowiedział trzeci wiersz pełen zapału.

Przerwany bieg toastów prozą podjął Dr Warszauer, wskazując, że poeci nasi zawsze budzili uczucia patryotyczne, byli nauczycielami narodu, na ich utworach wychowały się, kształciły i rozwijały całe pokolenia na dobrych synów ojczyzny. Odkąd zaś naród przestał słuchać swych nauczycieli i kapłanów, odtąd zapanowała oczość i wziął górę żywioł szkodliwy, bo jednostronny, materyalistyczny, a nie same siły materyalne, ani same siły duchowe, ale one z sobą w połączeniu stanowią tę harmonijną równowagę, która jedynie na korzyść narodu i kraju działać potrafi. Dr Warschauer zakończył toastem: Niech żyje długie lata nasz kochany lirnik Lenartowicz

Hr. Henryk Wodzicki przemówił mniej więcej następnie: W pośród licznych toastów sądzę, że zgodzicie się panowie, iż brakowało tu jeszcze jednego głosu na cześć poety przeważnie sielskiego, głosu od ziemian. Jakkolwiek praca około roli nie dozwala poświęcić się zawodom literackim, poezya wnika w wszystkie zakątki naszej ziemi. Dzieła Lenartowicza wywołują równie głębokie i rzewne wrażenia w pałacach, co w dworkach szlacheckich, a nawet dostają się do chat włościańskich. W imieniu przeto ziemian wznosi toast poety, co opiewa lud nasz i włości polskie.

Hr. Stanisław Mieroszowski wzniósł toast gospodarzy. Z doświadczeń autonomicznych wiadomo, jak to trudno przychodzi coś zorganizować i czemś zagospodarować. Z tak pomyślnym skutkiem podjęli się tego trudu gospodarze obiadu. W pośród nich widzimy męża, co najpierw pracował na roli, co później znosił wygnanie, a potem umiał zająć się losem współwygnańców praktycznie i energicznie, więc pije zdrowie p. Bylickiego i gospodarzy.

P. Alfred Szczepański zauważył, że nie należy, aby uczta powitalna kończyła się na łzach i rzekł między innemi: Niechciałbym żebyśmy się rozeszli, jakoby płaczący, nietrzeba żebyśmy komukolwiek na świecie płacz nasz pokazywali, ale zawsze serca i czoła górą. Drogie i święte są uczucia, które nas tu serdecznie rozrzewniły, ale niechaj wzruszenie nasze będzie pogodne, wesołe, to nam i zdrowiej będzie. A dalibóg zdarzają się jeszcze chwile, które nas wesoło usposobić mogą. Ot i dzisiaj, jeżeli zawołamy z poetą: „gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie karczmy babińskie", to i w tej sali, a **wiemy**, że i w mieście naszem odpowiedzą nam echa serdeczne wszystkich zakątów ziemi naszej, i serca te po wszystkich zakątach echa te rozniosą. Jakoś bo już taki jest dekret, że w Krakowie łatwiej o takie chwile, bo wszyscy ten Kraków kochają. Tęskni poeta za Polską, a mówi o Krakowie i śpiewa drugi, że mało jest ludzi co byli w Krakowie; więc my mieszkańcy Krakowa mamy prawo miłość tę brać do siebie, i radować się, że to nas tak kochają. Za miłość zaś, godzi się wzajemnością odpłacać więc i wychylić, kiedy pora kochajmy się. Lecz niechajże niebędzie ta miłość nasza ani próżnym głosem, ani też niechaj nie będzie jakąś smutnołzawą, w chmurach zabłąkaną, ale wesołą, rzeczywistą, miłość, która kocha, bo wie, że ma co kochać, bo wie, że w tém, co kocha, jest życie, jest siła, a więc po staremu „kochajmy się i nie dajmy się".

Gdy w ten sposób wyczerpnięto szereg toastów, gospodarz p. Bylicki wręczył Lenartowiczowi album na pamiątkę dnia tego i wezwał obecnych, aby zechcieli za jego pośrednictwem przesłać fotografie. Na albumie był następujący napis:

Śpiewakowi polskich chat
By wspominał stary Kraków
I tu myślą wracał rad
W upominku od rodaków.

Lenartowicz odpowiedział raz jeszcze serdecznem „Bóg zapłać! i dodał: jak z przeszłości mojej odbiły się w pamięci lasy nasze, zamki stare, chaty i dwory, tak pozostaną w niej oblicza życzliwych mi ziomków w chwili obecnej odfotografowane słońcem, któremu na imię: miłość ojczyzny!

W pośród obiadu odczytano list usprawiedliwiający nieobecność z powodu kuracyi prezesa Akademii Dra Majera, telegramy pp. Nowoleckiego, Schultza i młodzieży lwowskiej.

miał do młodej pary przemowę po rosyjsku, poczem oboje zamienili pierścionki, nie obrączki ślubne. Po zaręczynach oboje narzeczeni pojechali razem w powozie sami jedni, a krewni za niemi w innych powozach do hotelu „zum goldenen Lamm", gdzie książę mieszka, na obiad, a wieczór było całe towarzystwo u księcia Murussy w „Grand Hôtel" na herbacie. *Bohemia* pisze, że matka panny Keszko z domu jest Sturdza i spokrewniona przez to z wieloma domami wołoskiemi, multańskiemi i greckiemi: jak Gika, Vogorides, Ypsilanti i Sina, niemniej z ks. Gorczakowem, którego syn Konstanty ma za żonę Sturdzównę, krewnę panny Keszko. Książę Aleksander Murussy jest wujem i opiekunem narzeczonej. Mieszkał on w Jassach, ale za rządów Kuzy przeniósł się do Odessy, gdzie następnie chowała się panna Keszko. Majątek jej leży w Rumunii i południowej Rosyi.

— W San Sebastian umarł d. 28 korespondent z hiszpańskiego teatru wojny do *Gaz. Augsburskiej*, porucznik pruski Wysocki. Wyszedł on dniem poprzednio do Hendaye i wśród niezmiernej spieki, zmęczony, napił się nagle zimnej wody ze źródła, co przyprawiło go o śmierć przez śpieszne zapalenie mózgu.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Jutro we wtorek dnia 10go sierpnia, po raz drugi, krotochwila w 1 akcie przez X. Y. oryginalnie napisana w Warszawie: *Kiedyż obiad?* po raz drugi, komedya w 1 akcie przez Ćwieka: *W Pacanowie*, i komedya w 1ym akcie wierszem i ze śpiewami oryginalnie napisana przez Artura Bartelsa: *Popas w Miłośnie* czyli *Zemsta cioci Salusi*. Początek o godzinie siódmej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godziny 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od godziny 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 7 i 8 sierpnia pochmurno, chwilami deszcz; termometr d. 7 doszedł od 11·4 do 17·6 R., zaś d. 8 do 18.6 od 12·6 R. Barometr idzie zwolna w górę; dnia 9 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 328·57, termometru 11·2 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 10 sierpnia: Śgo Wawrzyńca męczennika i Śej Filomeny panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Jeżeli do czynników finansowych działających pognębiająco, dołączą się jeszcze wpływy polityczne działające w ten sam sposób, to usposobienie giełdy musi przybrać bardzo smutną postać. W ubiegłym tygodniu wiadomości o powstaniu w Hercegowinie i przyjazd ks. Milana do Wiednia, obudzając obawę, żeby w jakikolwiek sposób europejskiego zajęcia się kwestyą wschodnią nie wywołały, stały się powodem zupełnej stagnacyi w tranzakcyach giełdowych. Donosiliśmy już kilkakrotnie, że kapitał prywatny cofnął się jak najzupełniej od wszelkich spekulacyj giełdowych. Jeźli się pojawia na targu wiedeńskim, to tylko w celu zakupowania papierów lokacyjnych, a mianowicie rent państwa, losów pożyczkowych i obligów pierwszeństwa lepszych kolei żelaznych, kupując wyjątkowo tylko niektóre z lepszych akcyj kolejowych. Są to właśnie papiery, na których kurs przedewszystkiem obawa wybuchnięcia wojny działa obniżająco. Do tego wprawdzie nie przyszło w ubiegłym tygodniu, bo wyraźnej obawy o przyjście do wojny nie było, ale wobec niepewności widoków politycznych, chwyciła się giełda systemu wyczekiwania, a wiemy dobrze, jak się taki system objawia wśród nieosobliwych stosunków finansowych. Giełda przestała niemal odbywać swe funkcye. Nie było ani zwyżki, ani zniżki, bo nie było tranzakcyj, po którychby jedną lub drugą można było skonstatować. Kapitał cofnął się zupełnie nawet od kupowania rent i innych lokacyjnych papierów, popłoch nie sięgał jednak tak daleko, żeby papiery te za bezcen rzucano.

W takiem położeniu rzeczy, nadwątleć też musiały nadzieje znalezienia środków do przywrócenia waluty, o której teraz znów częściej zaczyna być mowa, z powodu propozycyj węgierskich o rozdział banku Narodowego na dwa banki węgierski i przedlitawski. Twierdzeń dzienników wiedeńskich, jakoby w tej chwili wyrównanie waluty austryackiej z monetarną było łatwem, dlatego, że kurs srebra jest niski, nie trzeba brać na seryo. Jestto jedynie taktyka, jakiej używają przeciwko dążeniom węgierskim. Węgrzy pragną rozdziału banku i upieraliby się tem bardziej wobec odmownej odpowiedzi. Dla tego przyzwalają niby z tej strony Litawii na zamiar rozdziału, ale zależnym go czynią od przywrócenia waluty, wzywając Węgrów do współdziałania w tej mierze i udając wiarę w łatwość przeprowadzenia tej kwestyi, a wiedzą przytem dobrze, że ci cofną się zaraz wobec pierwszej potrzeby finansowych wytężeń, jakich sprawa ta wymaga. Kurs srebra przestaje znów być zupełnie niskim, a nie od kursu samego srebra zawisło uregulowanie tej kwestyi. Dziś waluta austryacka wyrównanąby zostać musiała z resztą walut europejskich, a to uskutecznić tylko można razem, z zupełną zamianą waluty krajowej na złotą. Wiedeńczykom, którzy rozdziału banku pragnąć nie mogą, chodzi tylko o to, żeby pod pozorem łatwego załatwienia kwestyi walutowej, zyskać od Węgrów koncesyę, że pierw wyrównanie waluty, a następnie rozdziału banku Narodowego żądać będą. W takim razie pierwsza kwestya wlokłaby się w nieskończoność, a druga wcaleby na porządek dzienny nie przychodziła.

Giełdy handlowo-rolnicze we wschodniej Galicyi.

Z korespondencyi, odebranej od domu komisowego dla potrzeb handlowo-rolniczych, Z. Krzeczunowicz et Chotomski w Korszowie, dowiadujemy się, że obywatele wschodniej Galicyi, wobec trudności transportowych dla krajowego zboża, urządzają już giełdy handlowo-rolnicze. I tak we środę 4go miało być zebranie giełdowe w Horodence, gdzie zaszczytnie z prac i przedsiębiorczości swojej znany Jakób baron Romaszkan sprawę tę w życie wprowadził, co czwartek zaś zebranie giełdy w Tłustem.

Jednym z głównych przedmiotów narad w chwili obecnej jest kwestya, czyby wobec faktu, że już przeważna część bardziej nad krajowe uwzględnianego zboża rosyjskiego, opuszczając kolej Karola Ludwika, zboczyła ku Królewcowi i Galicyi wschodniej, pokrzywdzonej kartelami kolejowemi, o innej drodze pomyśleć nie wypadało. Koleje węgierskie, zastosowały już oddawna swą taryfę do potrzeb rolników i młynarzy krajowych, a mężowie stanu węgierscy umieli w ostatnich czasach austryackie i wirtemberskie koleje nakłonić do ustępstw, których nam we własnym kraju kolej Karola Ludwika odmawia. Radzą więc nad tem obywatele, w jaki sposób prąd wywozu zboża wschodniej Galicyi zwrócić przez Węgry ku zachodowi, w czem im dom komisowy Korszowski stara się pomódz wszelkiemi siłami. Powinno to być wskazówką dla kolei Karola Ludwika, żeby politykę swą taryfową zawczasu zmieniła.

Paryż 8go sierpnia. Według *Journal officiel*, procenta od bonów skarbowych począwszy od 9go sierpnia r. b. ustanowione są 2% od bonów 2 do 6 miesięcznego terminu; 3% od rocznego, a 5% od 5cio letniego.

Przyjechali do Krakowa od 8 do 9go sierpnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Edmund Stecki wł. d. z Rosyi, Alfred Posuchowski wł. dóbr z Żytomierza, Teresa Wołowska z córką z Warszawy, Aleksander Jawurek z Warszawy, Józef Westwalewicz z Galicyi, Michał Slebarski z Oświęcimia, F. Spalka z familią ze Lwowa, G. Braunstein z Moskwy, K. Turczyński z Rzeszowa, S. Zalewski z familią z Warszawy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Ludwik Towiański właś. dóbr z Dynabuga, G. Lipski wł. dóbr i K. Rudzki wł. d. z Kongresówki, T. B. Sevick prof. z Wiednia, F. Eichler z Prus, F. Lorleberg ze Saksonii, Ign. Gawlik z Kielc, A. Niedzielski z Bochni, R. Szczepanowski i K. Zaszczyński z Kongresówki, Lucyan Zielnicki ob. z Warszawy, Roman Mizerski ob. z Warszawy, Jan Serafiński ob. z Częstochowy.

HOTEL POLLERA: D. Soffer z Berna, St. Dakański z Bochni, M. Obernbreit i Karol Rahn z Wiednia, Oskar Cohn z Wrocławia, X. G. Grudziński z Poznania, H. Piwnicka z Kongresówki, T. Mocnik i G. Zeynek z Gracu, P. Renisch Walter Oels i R. Kynast z Wrocławia, P. Regell z Panschwitz, E. Schmid z Wiednia, A. Zawadzka z Kongresówki, Jan Miess z Prus, Adolf Vüderz Bytomia, L. Smoliński z Warszawy, Wł. Żuromski z Woisławia, A. Zygładowiczze Lwowa, Adolf Wechselmann z Pesztu, A. Linerth, P. Podsławski i Z Keiser z Wiednia, J. Linz z Karlsbadu, L. Zeschke z Pragi, St. Niepokoczyński, z Wąsowa, S. Nowosielski z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gastein 7 sierpnia. Cesarz Wilhelm wyjechał ztąd dziś o godz. 11½ w południe. Na pół godziny przed odjazdem odwiedził księżnę Reuss, poczem wrócił do zamku łazienkowego. O godz. 11½ w towarzystwie austryackich panów, ks. Rohana, hr. Clam-Gallas i hr. Morzina opuścił Cesarz pokoje. Na terasie zamku łazienkowego kazał sobie przedstawić urzędników miejscowych, do każdego przemówił kilka słów przyjaznych i obiecał przybyć na przyszły rok. Kapela kąpielna na terasie ustawiona zagrała himn pruski a wszyscy goście kąpielni na placu zebrani wydali trzechkrotny okrzyk wiwatowy. Cesarz odkrył głowę i kłaniając się do koła, wsiadł do pojazdu przybranego w kwiaty, poczem czwórka ruszyła. Cesarz zostawił urzędnikom telegrafu, p. Hönigsbergowi, burmistrzowi, gospodarzowi zamku łazienkowego i urzędnikom pocztowym cenne podarunki.

Salzburg 7 sierpnia. Cesarz Wilhelm przybył tu przed samą 6tą. W towarzystwie hr. Lehndorffa zajechał do hotelu, gdzie powitali go: namiestnik, marszałek krajowy, burmistrz i jenerał major Catty. Jutro rano jedzie Cesarz daléj.

Salzburg 8 sierpnia. Cesarz Wilhelm wyjechał dziś rano z orszakiem o godzinie 8½ do Passawy, pożegnawszy serdecznie namiestnika hr. Thuna.

Drezno 7 sierpnia. *Dresdner Journal* pisze: Król Saski przywita Cesarza w poniedziałek w Plauen i odprowadzi go do Lipska.

Stutgart 7 sierpnia. *Schwäb. Merkur* pisze z Hechingen: Ordynaryat arcybiskupi w Freiburgu zawiadomił prezydenta księstw Hohenzollern, iż udzieli pomocy przy wykonaniu ustawy o zarządzie majątkiem kościelnym.

Paryż 8 sierpnia. Rodan przybiera mocno; stan wody jest najwyższy od r. 1856, (od czasu, gdy Rodan wylał). Według doniesień z Seu de Urgel, oblegający jeszcze nie wybili wyłomu; uderzenie szturmem odłożone na później. — Królowa Izabella spodziewaną jest w Biarritz.

Rzym 7 sierpnia. Rektor seminaryum katolickiego otrzymał nakaz od kardynała-wikarego, aby na życzenie Papieża poddał szkołę ustawom szkolnym rządowym. — Biskup z Monreale (Kanada) opuścił pałac biskupi, nie przedłożywszy bulli papieskiéj. — *Italie* mówi, że pułkownik Bagnasco wyjechał do Berlina nie za wielkiem zakupnem koni dla armii włoskiéj, jak pisano z Berlina do wielu gazet zagranicznych, lecz tylko aby nabyć 25 koni dla kirasyerów królewskich i kilka innych koni dla stajni królewskiéj. Tenże dziennik zaprzecza doniesieniu wielu dzienników, aby minister wojny nakazał zakupno koni we Włoszech dla uzupełnienia pułków jazdy i artyleryi. Minister wojny ogłosił tylko ilość koni, jaką każda prowincya dostarczyć winna w drodze rekwizycyi, a to dla tego, aby władze prowincyolane mogły sprawdzić słuszność rozkładu.

Londyn 7 sierpnia. Izba niższa uchwaliła wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę o marynarce kupieckiéj. — W Izbie wyższéj oświadczył lord prezes tajnéj Rady, książę Richmond w imieniu księcia Walii naprzeciw członkowi Izby lordowi Cranmore, że doniesienie *Weekly-Register* o przyjęciu kardynała Manninga na ostatniéj uroczystości u księcia Walii, mylnem jest. Kardynał Manning był wprawdzie między gośćmi, ale książę Walii niemiał sposobności widzenia go, albo wyjścia przeciw niemu, lub podania mu ręki, aby go królowéj przedstawić. *Weekly-Register* doniósł o tem, aby wyprowadzić ztąd wniosek, iż kardynałowi Manningowi przyznanem zostało pośrednio pierwszeństwo. — Parlament ma być odroczony 13go sierpnia.

Dublin 7 sierpnia. W Bradford i w Dundee obchodzono również pamięć O'Connella.

Stokholm 7 sierpnia. Poseł austryacki bar. Pottenburg odjechał do Harzu.

Zagrzeb 7 sierpnia. *(S. u. M. Ztg)*. Zupełna neutralność Austryi, dziś dopiero wiadoma, wpłynęła na większe wstrzymywanie się tych, którzy mieli poprzednio zamiar wzięcia udziału w powstaniu.

Dubrownik 7 sierpnia. *(S. u. M. Ztg)*. Słychać tu, że załoga twierdzy Trebini wezwana, aby się poddała, odpowiedziała wycieczką, która jednak została odpartą, przy czem po obu stronach poległo kilku ludzi.

Ateny 6 sierpnia. Rząd odbiera powinszowania z powodu rezultatu wyborów. Minister marynarki Servos nie został wybrany i podał się do dymisyi, ale téj nie przyjęto.

Ateny 7 sierpnia. Z pomiędzy deputowanych, którzy wspierali niegdyś gabinet Bulgarisa, zostało wybranych około 15-tu, licząc w to Bulgarisa i Grivasa; wszyscy inni dawniejsi ministrowie przepadli w wyborach.

Konstantynopol 7 sierpnia. *Courier d'Orient* utrzymuje, że Anglia w r. 1873 ofiarowała rządowi tureckiemu pieniądze potrzebne na budowę kolei z Bagdadu po 4%. Porta odmówiła, a to z powodu warunków natury politycznej, jakie się z tą pożyczką wiązały. Dziś wyszło rozporządzenie, rozszerzające prawo dziedzictwa na dobra *wakufu* (dobra nadawane z funduszu religijnego) i naznaczające podatki na skarb z tych dóbr pobierać się mające.

Petersburg 7 sierpnia. Doniesienia z Chokandu mówią, że zaszedł tam przewrót polityczny. Postańcy wygnali chana i jego rodzinę. Główny przywódzca powstańców zowie się Abderraman Awdobodżi.

Buenos-Ayres 5 sierpnia. Irigoyen mianowany został ministrem spraw zagranicznych, a Leas Gonzales ministrem skarbu.

Już wykluwa się ustawicznie pytanie: kto będzie następcą hr. Gołuchowskiego? Nasz artykuł sobotni, wskazujący ważność śpiesznego obsadzenia tej naczelnej posady i dotykający jej znaczenia wyższego nad czysto administracyjny tylko zarząd, spotkał się z artykułami dzienników lwowskich. *Gazeta Narodowa* podejmuje kwestyę następstwa ze strony polemicznej, walcząc z uroszczeniami dzienników wiedeńskich, które zaczęły się odgrażać autonomii galicyjskiej; *Ojczyzna* rozbiera kwalifikacye i zadania czekające następcę hr. Gołuchowskiego. *Dziennik Polski* twierdzi tylko, że dla postanowienia w tej sprawie trzeba czekać na powrót do Wiednia ministra galicyjskiego z podróży. W dziennikach wiedeńskich występuje już kwestya osób, a mimo odgróżek zrazu miotanych, widzimy, że obracają się te kombinacye około imion polskich, których domniemane kandydatury krążą w pogłoskach. Nie mając żadnej podstawy do tych przypuszczeń, w które z wyłącznem upodobaniem zapuszcza się *Tagblatt*, inne pisma, jak *Presse* i *N. fr. Presse* przeżuwają jeszcze różne złośliwe wspomnienia o ś. p. hr. Gołuchowskim. Wszyscy korespondenci galicyjscy z Kazimierza i Zarwanicy dostarczają tu anegdotek, aby raz dowodzić, że hr. Gołuchowski nie był patryotą polskim, to znów, że jako polonizator zapomniał swego charakteru urzędowego austryackiego. Do tego szeregu wymysłów dostarcza *Słowo* lwowskie następujące wspomnienie: *De mortuis nil nisi bene*. Na biedę, nie zawsze można o zmarłych mówić dobrze, milczeć zaś o człowieku, który zajmował niedawno jeszcze najwybitniejsze miejsce w społeczeństwie, i wpływał przez całe ćwierć wieku na losy kraju i ludów, nie pozwala nam obowiązek. O zmarłym Namiestniku tyle tylko dobrego moglibyśmy chyba powiedzieć, że on nas, ostygających w gorliwości utrzymania i szanowania naszej narodowości, obudził do życia, wzmacniał w nas gorliwość, i nauczył cenić na własnej ziemi rodzinną mowę i tysiącletnią własność język nasz — prześladowaniem. Tyle na dzisiaj." Jęk ten boleści wywoła niezawodnie jutro czułe echo w pismach centralistycznych wiedeńskich, a za dni kilka przyniosą dzienniki rosyjskie podobne wspomnienia o wielkim prześladowcy Rusi. Jakże się jednak to prześladowanie da pogodzić z twierdzeniem często powtarzanem, jakoby hr. Gołuchowski odkrył Rusinów i stworzył kwestyę ruską? Powiedzą nam na to: *tempora mutantur*; ależ znowu w ostatnich czasach Rusini galicyjscy pod rządem hr. Gołuchowskiego otrzymali równouprawnienie języka w szkole, w urzędzie i sądzie, a nawet w ustawodawstwie sejmowem. Podobno okaże się przy bliższym rozbiorze, że całe prześladowanie ograniczało się na tem, że hr. Gołuchowski niektórych profesorów i urzędników oskarżonych o agitacye świętojurskie przenosił niekiedy do zachodniej Galicyi, aby im utrudnić intrygi zarówno szkodliwe dla zgody wewnętrznej kraju, jak zdrożne wobec interesów państwa.

Jak donosi *Voss. Ztg*, sejm W. ks. Poznańskiego zbierze się w pierwszych dniach października. Głównym przedmiotem prac jego ma być użycie i zarząd uposażenia, które według nowéj ustawy prowincyonalnéj wyznaczone zostało każdéj prowincyi. Sejm zajmie się nadto instytucyami prowincyonalnemi.

Ministeryum wojny cesarstwa Niemieckiego postawi na przyszłem posiedzeniu parlamentu żądanie podwyższenia kredytu wojny o 30 milionów mark na budżet 1876 r. Natomiast dochód z podatków i ceł z pierwszego półrocza 1875 wypadło 3½ miliona mniéj niż w r. 1874, co przez rok uczyni prawdopodobnie 7 milionów mniéj. Wprawdzie skarb spodziewa się, że w innych gałęziach dochodów powstanie nadwyżka, która ten niedobór zrównoważy, lecz jest to rzecz dopiero spodziewana.

Niedaleko Detmoldu ma być miejsce, gdzie niegdyś Armin, jak go nazywali Rzymianie albo Hermann, jak go dziś Niemcy zowią, wódz Herusków pobił wodza rzymskiego Varrusa. Przed trzydziestoma z okładem laty powzięto myśl postawienia na tem miejscu pomnika, naznaczywszy po długich studyach, że nie inne, tylko to miejsce było polem bitwy. Dawny rząd pruski krzywem okiem patrzył na ten wznoszący się pomnik, na który składki powolnie wpływały. Dopiero po wojnie francuskiej cesarz Wilhelm wziął sobie do serca pomnik, kazał go wykończyć na swój koszt, i jedzie na obchód odsłonięcia pomnika. Zapewniono się tylko ze strony liberalnej prasy włoskiej, że ta nie będzie tłumaczyła, iż pomnik ten ubliża dzisiejszej Italii, gdyż Włosi dzisiejsi nie są już Rzymianami. *Opinione* usprawiedliwia zatem naród niemiecki i uspakaja Włochów.

Ciekawe możnaby zrobić zestawienie wyrazów współczucia dla uwięzionych redaktorów frankfurtskiego dziennika, a nawet śmielszych już wystąpień przeciw surowości sądów w obec nich, obok radości, jaką przejmuje prasę liberalną każde prześladowanie rządu pruskiego, gdy dotyka biskupów i duchownych. Nawet prasa angielska wystąpiła z ostrzeżeniem do liberałów kontynentalnych z okazyi procesu prasowego w Frankfurcie. Dzienniki też najbardziej oddane Prusom pisały elegie nad losem owych redaktorów, a żartują sobie z więzienia pasterzy, oburzają się, że biskup paderborński z niewoli zdołał się wydostać za granicę. W przyszłym parlamencie ma zresztą być wniesioną zmiana ustawy drukowej, zapewne, aby zmusić prawnie redaktorów do denuncyacyj autorów artykułów oskarżonych. Już rozpoczęto w niektórych miejscowościach Niemiec zastosowanie najnowszej ustawy o klasztorach. Z Paderborn wypędzono świeżo Franciszkanów, dobra klasztorne zabrano, a kościół zamknięto.

Powstanie w Hercegowinie jest jedynym dziś wybitnym wypadkiem w świecie politycznym i zagłusza wojnę domową w Hiszpanii, której kresu dopatrzeć się trudno. Wiedeńska *Politische Correspondenz*, która uchodzi za półurzędowe pismo, powiada, że od dni kilku powstanie przybrało wielkie rozmiary, że Turcy kilka potyczek przegrali i że dawna stolica kraju Trebinia, obsaczona jest siłami 12,000 powstańców. Z innej strony donoszą znów, że Monastyr jest zaskoczony, co zdaje się być trudnem do uwierzenia, gdyż powstanie dostałoby się tym sposobem aż w głąb państwa, do Rumelii. Jeźli Trebinia jest istotnie takiemi siłami obsaczoną, natedy oblegający mają bezpośrednie związki z Czarnogórą, a Turcy niebyliby już w stanie wysadzić na ląd wojsko swoje z Sutoryny, aby powstańcom tył zająć. Los powstania, jak na teraz, zawisł też głównie od postawy Czarnogórza; jeźliby bowiem ostatni ten kraj przystąpił do ruchu, wtedy cała Kroacya turecka byłaby w ręku powstańców, a tyły ich byłyby zasłonięte granicą dalmacką. Oczywiście, że na bierną pomoc ani nawet na pobłażanie Austryi niemogą liczyć powstańcy; wszelako neutralność Austryi jest także dla powstania bardzo dogodną. Zapewne stanowisko Austryi nie tylko opiera się na jej polityce przyjaznej nietykalności Turcyi, ale niemniej na jej porozumieniu się z mocarstwami europejskiemi. Zachowanie się zaś Serbii i Rumunii wobec ruchu hercegowińskiego zawisło od tego, czy mocarstwa opiekuńcze położą stanowczy nacisk na neutralność, lub też zechcą przez szpary patrzeć na uboczny, jak na teraz, udział ich w powstaniu.

Zmiana gabinetowa w Rpltej Argentyńskiej a mianowicie wejście do gabinetu nowego ministra spraw zagranicznych jest rękojmią, że nie przyjdzie do wojny z Brazylią.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 9 sierpnia. *Montags Revue* stwierdza, że ruch w Hercegowinie wywołany został z pobudek tylko wewnętrznych i niemoże być związany z jakimkolwiek obcym wpływem. Powstanie jest dotychczas zupełnie odosobnione, a jak się zdaje, położenie polega na porozumieniu się stworzonem między trzema cesarstwami, które za punkt wyjścia i za cel ma utrzymanie *status quo* na Wschodzie.

Wiedeń 9 sierpnia (*pryw.*) *Presse* popołudniowa pisze o zajściach w Hercegowinie: Doniesienia o powstaniu wymieniają uporczywą utarczkę pod Stolaczem, w której dwie kompanie tureckie zostały rozegnane a jedna kompania zmuszoną była broń złożyć. Wieść obiega, że dziś nastąpi uderzenie na Trebinię; a Monastyr zdobyty przez powstańców zowie się właściwie Duży Monastyr i jest małą osadą, tak zwaną uzbrojoną. Wszelako walka o zdobycie jej była bardzo krwawą. Według najświeższych doniesień, bój zdaje się wypoczywać: obie strony są znużone; powstańcom zbywa widocznie na jednolitem kierownictwie, zresztą wojska tureckie zdają się także poruszać się bez planu.

Paryż 9 sierpnia. W. ks. Konstanty przybył tu *incognito*. Rodan opada; niebezpieczeństwo minęło.

Glasgow 9 sierpnia. Z powodu obchodu O'Connella zaszły w sobotę i w niedzielę znaczne zamieszki. Policya wdała się. Wiele osób jest ranionych, 50 uwięzionych.

Dubrownik 9 sierpnia. Ze źródła słowiańskiego donoszą: Pod d. 4 b. m. 200 chrześcian uderzyło na 800 Turków pod Nevesinie i zupełnie ich pobiło. Turcy stracili podobno działa swoje i żywność a Selim pasza ma być rannym.

Kursa. Wiedeń 9 sierp., godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 70·80 — Renta srebrna 74·10. — Losy z r. 1860 112·40. — Akcye Banku Narod. 932·— Akcye kredytowe 216·—. — Londyn 111·35. — Srebro 101·25. — Napoleony 8.91 Dukaty —·—. — — Mark pruskich —·—. — Lombardy 97·— — Losy z r. 1864 137·80 — Akcye kolei Karola Ludwika 224·50. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 138·75. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 118·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 48.— Losy tureckie 52·40. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·—. — Losy premiowe węgierskie 82.40.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 124.75. Akcye kolei półn. zach. austr. 143·—· — Akcye franko-węgier. 59·—. Akcye franko-austr. 34·25 — Tal. 164·75· — Ruble 153·75.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 9 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 52	1 54
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 60	1 68
Talar pruski . . . . „ 1 „	1 63	1 65
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	— 54	— 55
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 18	5 26
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 20	5 30
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 86	8 96
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 —	9 20
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	10 85	11 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 1	1 3
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	101 —	102 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	93 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 50	88 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 50	80 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	87 50	89 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 25	93 50
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	99 50
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	— —	— —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	— —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	— —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	— —
Prior. b. g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	88 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	97 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	97 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	94 —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	226 —	229 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	140 —	142 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 209	237 —	240 —
„ ban. dla Han. i P. w Krak. z wpł. 40 zł.	60 —	66 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.

[illegible]nie z kuponem bieżącym.

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	15 50	17 —
Losy m. Stanisławowa .	15 25	16 75
Wiedeń 7 Sierpnia.		
5% zjed. dług państ. bank.	70 85	70 95
5 „ „ „ „ srebr.	74 05	74 15
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 25	98 75
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	82 —	82 40
„ „ „ galicyjskie	87 —	87 50
„ „ „ bukowińskie	86 50	87 —
„ „ „ siedmiogr.	81 20	81 60
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 70	102 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 50	96 60
4 „ galicyjskie	79 —	79 25
5 „ „	88 25	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 40	99 75
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 30	100 60
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 50	130 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	93 —	93 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	280 —	285 —
„ „ „ 1854 .	105 75	106 —
„ „ „ 1860 .	112 50	112 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 25	117 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	137 75	138 25
„ prem. pożyczki węg.	82 50	82 75
„ Comorente	22 —	22 25
„ Kredytowe	165 75	166 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	35 —	36 —
„ „ Palfy . . .	27 50	28 —
„ „ Klary . . .	25 —	26 —
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	25 50	26 25
„ księcia Windischgraetz	22 25	22 75
„ hr. Waldstein . . .	20 —	21 —
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 frank. .	52 40	52 60
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac. . .	933 —	935 —
Zakładu kredytowego . .	218 50	218 30
Żeglugi parow. na Dunaju	388 —	390 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1816	1820
„ rządowej fr. a. . .	279 50	280 —
„ zachod. c. Elżbiety .	181 —	181 50
„ Południowej	98 —	98 25
„ Galicyjskiej	226 50	227 —
„ Czerniowieckiej . . .	138 75	139 25
„ Albrechta	70 —	71 —
„ węg. półn.-wschod. .	118 —	118 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	132 75	133 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	125 50	126 —
„ Koszycko-Bogumił. .	124 50	125 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	190 50	191 50
„ wschodnio-węgierskiej	48 —	48 50
„ austryack. półn.-zach.	144 —	144 50
„ Franciszka Józefa .	163 —	163 50
Banku anglo-austryackiego	109 80	110 —
Zakładu Kredytowego węg.	214 25	214 50
Banku franko-austryackiego	33 50	33 75
„ franko-węgierskiego .	58 75	59 25
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 25	53 75
„ galicyjsk. hipotecznego	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	86 —	87 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	77 80	78 20
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	141 50
Emissya z r. 1867 .	138 25	138 75
południowa St. 500 fr.	103 50	104 —
„ Bony 1875—1876 6%	222 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	92 50	93 50
„ „ w srbr. 5%	103 50	104 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . . .	98 50	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 80	80 —
Emissya z r. 1867 .	84 25	84 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	73 40	73 60
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	88 50	89 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 28	5 29
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 92
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	5 18	11 24
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	101 25	101 35
Srebro, kupony	101 25	101 35
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 64	1 65
Lwów 7 sierpnia.		
Dukat holenderski . . .	5 10	5 19
„ cesarski	5 15	5 24
Półimperyał rosyjski . . .	8 90	9 08
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy	1 53	1 54
Talar pruski	1 63	1 65
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	87 90	88 50
„ „ „ „ 4%	79 25	80 —
„ „ Banku hipoteczn.	92 80	93 40
Obligi indemn. bez kuponów	86 75	87 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 —	228 —
„ „ lwowsko-czern.	139 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	238 —	240 —
Warszawa 7 sierp.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	96 85	96 55
„ „ 2 „ „	96 85	96 55
„ kupon „	0 50	—
„ „ nowe „	94 75	94 40
„ kupon „	0 62	—
„ likwidacyjne „	82 95	82 30
„ kupon „	0 73	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	89 —	88 —
„ „ bydgoska	74 —	— —
„ „ terespolsk.	118 50	117 50
„ „ łodzka	101 00	100 00

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
W kier. z Krakowa do Lwowa			
z Krakowa do Lwowa (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 28	4 18	4 8
z Przemyśla (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki (odch.	—	11 30	11 5
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa (odch.	—	r. 6 19	
(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze Lwowa do Krakowa (odch.	11 28	r. 5 5	8 15
		poc. mięs.	w. 5 50
ze Lwowa do Brodów (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z Brodów do Lwowa (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze Lwowa do Czerniowiec (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp. 12 15
z Czerniowiec do Lwowa (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z Wiednia do Krakowa (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z Wiednia do Krakowa (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany	—	—	r. 10 58
z Krakowa do Wiednia (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany			pp. 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
z Krakowa do Wiednia (przy.	5 20	„ 7 20	rano
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	4 8
z Krakowa do Warszawy (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 18
z Krakowa do Wrocławia (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Podziękowanie.

Niżéj podpisana Zwierzchność gminna ma zaszczyt niniejszem złożyć Wmu P. nauczycielowi **Leonowi Wilkuszewskiemu** swe winne i serdeczne podziękowanie, za sumienne wypełnianie obowiązków Jego i prawdziwie ojcowskie obchodzenie się z dziećmi naszemi. Oby Bóg dał więcéj takich Nauczycieli!

Mogiła d. 4 Sierpnia 1875 r.

Andrzéj Broda wójt, *Franciszek Sarnecki* zast. wójta, *Mateusz Gwóźdź* R. p., *Szymon Szabelski* r., *Walenty Mars* r., *Walenty Rosołek* r., *Jan Osmański* r., *Józef Grabowski* r., *Franciszek Zamojski* zast. rad. (1957)

Podziękowanie.

Za pieczołowitość prawdziwie ojcowską i gotowość niesienia ulgi w każdéj chwili niebezpieczną chorobą złożonéj żonie mojéj, za wyratowanie mi żony i matki, które i zdolności znakomitéj i najsumienniejszéj gorliwości W. **Dra Teofila Stępińskiego** zawdzięczam, ośmielam się czcigodnemu temu mężowi złożyć niniejszem publiczne podziękowanie, nie znajdując odpowiedniejszego środka do wyrurzenia Mu wdzięczności za to poświęcenie się, z jakiem był na każde wezwanie, dokładając wszelkich starań, aby utrzymać gasnące choréj życie i rozpaczającemu już otoczeniu jéj dodawać w stanowczych chwilach tyle potrzebnéj otuchy i siły moralnéj. (2001)

Edmund Dzbański, oficyał pocztowy.

W pensyonacie moim, przystępnym nawet dla mniéj zamożnych, są jeszcze miejsca dla **trzech** uczniów publicznie lub prywatnie się kształcących. Przyjmuję także chcących przygotować się do egzaminów wstępnych. (1955-1-2)

Franciszek Stankiewicz, patentowany profesor gimn., ulica Grodzka Nr. 68 I. piętro.

OGŁOSZENIE.

Pas polski lity z fabryki Lyońskiej, mało używany, jest do sprzedania w handlu **A. Stępińskiego i N. Grossa.** — Bliższe szczegóły tamże. (1956-1-3)

EDYKT.

L. 36382. (1936-1-3)

C. k. Sąd krajowy wiadomo czyni, że na prośbę Ferdynanda Bockenheima kuratora masy spadkowej ś. p. Maryanny Wadowskiej dozwala na wprowadzenie postępowania amortyzacyjnego w celu wykreślenia z części dóbr Gwoździec na rzecz Maryanny Wadowskiej intabulowanych prawa 4-letniej dzierżawy połowy dóbr Gwoździec na mocy umowy najmu i dzierżawy z dnia 1 Czerwca 1805 z Władysławem Zabawskim zawartej, na rzecz Wojciecha Remera dom. 129 p. 189 n. 11 on. intabulowanego, wzywając Wojciecha Remera, a w razie tegoż śmierci jego z imienia, nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców i prawonabywców, by pretensye swe, jakieby z tytułu intabulacyi powyższego prawa do części dóbr Gwoździec do masy spadkowej ś. p. Maryanny Wadowskiej należnych sobie rościć mogli, w przeciągu roku t. j. do **dnia 30 Sierpnia 1876 r.** w tutejszym c. k. Sądzie krajowym zgłosili, ile że w razie przeciwnym wykreślenie tego prawa na żądanie właścicieli tych części dóbr Gwoździec z ich stanu dłużnego dozwolone zostanie.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 17 Lipca 1875 r.

Drdacki.
Krzyżanowski.

Mąki kościanej

parowanej, i kwasem siarczanym preparowanej w najlepszym gatunku z fabryki Demborzyńskiej jest około 300 centnarów razem lub częściowo po złr. 4·90 za cetnar cłowy loco Tarnów do sprzedania. — Bliższą wiadomość powziąść można w handlu **Müldnera w Tarnowie.** (2004-1-3)

Demborzyn

wraz z fabryką kości nawozowych, kleju, tłuszczu i spodium, jest każdej chwili z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość **Demborzyn** poczta Pilzno. (2003-1-3)

Asystent farmacyi poszukuje umieszczenia od 1 Września lub później, życzeniem byłoby w Krakowie. Łaskawe oferty pod lit **W. B.** Tarnów. (2002)

2 piwnice obszerne

pod Nr. 346 przy ul. Floryańskiej do wynajęcia. — **J. Launer.** (1941-3-6)

WĘGLE

pruskie w całych i pół wagonach dostarczają na zamówienia po najtańszych cenach **Kurnatowski & Co.** Kantor wymiany, w Rynku pod Nr. 11. (1696-7-10)

KONKURS

Nr. 1827. (1879-2-3)

Celem nadania posady ordynującego **lekarza** przy tarnopolskim szpitalu powszechnym rozpisuje się na mocy rezolucyi wysokiego Wydziału krajowego z dnia 20 Lipca 1875 r. L. 16882 konkurs.

Ubiegający się o tę posadę muszą być doktorami medycyny, pierwszeństwo zaś mieć będą ci, którzy są oraz doktorami chirurgii.

Mianowany nie może bez zezwolenia wysokiego Wydziału krajowego przyjmować żadnej innej służby publicznej.

Płaca roczna wynosi 500 złr.

Kandydaci na tę posadę mają wykazać się wiarogodnemi świadectwami z dotychczasowej praktyki i nieposzlakowanego prowadzenia się.

Podania należy wnieść do zwierzchności gminnej w Tarnopolu najpóźniej **do końca sierpnia 1875 r.**

Ogłoszenie konkursu.

L. 16759. (1947-3-3)

Podaje się do publicznej wiadomości, iż z początkiem roku szkolnego 1875/6 jest do rozdania w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych galicyjskich 9 miejsc funduszowych. O warunkach uzyskania tych miejsc można powziąść wiadomość z urzędowej Gazety Lwowskiej, gdzie warunki te podane są, równocześnie szczegółowo jakoteż z ogłoszenia przybitego na tablicy w sieniach Wydziału krajowego. Termin wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **8 sierpnia 1875 r.**

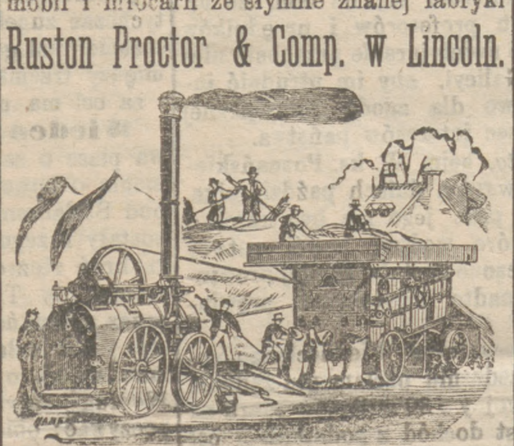
We Lwowie dnia 17 lipca 1875 r.

M. Peterseim

fabrykant machin w Krakowie

poleca swój skład nowo poprawnych lokomobil i młocarń ze słynnie znanéj fabryki

Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.



Znów uznane zostały takowe za najlepsze i otrzymały pierwsze nagrody na ostatnich wystawach gospodarczo-rolniczych, a mianowicie:

1. W Getyndze (w Hannowerskiem) 1go i 2go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, srebrny medal.
2. W Preston (w Anglii) 26go Czerwca 1875 pierwszą nagrodę, złoty medal.
3. W Braine-le Comte (w Belgii) 28go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, złoty medal i 200 franków

Młocarnie kieratowe najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi;
młocarnie ręczne systemu sztyftowego;
nowo poprawne młynki do czyszczenia zboża, które pod względem działalności znacznie kosztowne trieury zastępują;
najnowsze, najlepsze gnojówki i sikawki ogniowe systemu Noëla;
poprawne uniwersalne siewniki szerokorzutne;
poprawne machiny drylowe systemu Saxa;
sieczkarnie;
amerykań. grabie do siana;
urządzenia gorzelane do ruchu zapomocą kieratu i machiną parową, ta ostatnia bardzo korzystna w połączeniu z młocarnią z powodu szybkiego wymłócenia i sprzedaży zboża, dopóki takowe po wysokich cenach się sprzedaje. (1740-12-30)

Cenniki rozsyła na żądanie darmo.

„Die Mannbarkeit"

von **Dr. Schlesinger,** Specialarzt.

Cena 1 złr.

Lekarski przewodnik dla mężczyzn różnego wieku, **którzy wskutek tajnych przyzwyczajeń, wyuzdań** i t. d. cierpią na **osłabienie.** (H 31975)

Za opłatnem przesłaniem 1 złr. nastąpi opłatna wysyłka w kopercie przez **G. Pönicke's** Buchhandlung w Lipsku. (1374-4-4)

Posady natychmiast znajdą:

kilku **Comissionerów, Comptoaristów, Podróżujacych, Buchalterów,** (1827-2-2) i 1 **Dyrektor**

za pośrednictwem:

Wiener Mercur, Wien, II Bez.

SREBRO CHINSKIE

w handlu pod firmą:

A. Stępiński i N. Gross

w Krakowie, ulica Grodzka L. 67.



1 tuzin łyżek stołowych	od złr.	14·—	do	21·—
1 „ „ deserowych	„	12·—	„	15·50
1 „ łyżeczek do kawy	„	8·—	„	10·50
1 „ widelców stołowych	„	14·—	„	21·—
1 „ „ deserowych	„	12·—	„	15·50
1 „ noży stołowych	„	14·—	„	16·50
1 „ „ deserowych	„	12·—	„	14·50
1 chochla wazowa	„	4·50	„	7·50
1 chochelka do śmietanki	„	2·—	„	3·80
1 łyżka półmiskowa	„	3·50	„	5·50

Oprócz powyżéj wyszczególnionych, znajduje się zawsze na składzie dobór pięknych, tanich i całkiem praktycznych przedmiotów, których kształty naśladują jaknajlepiéj prawdziwe srebro.

Handel tenże mieści również w sobie skład przyborów kościelnych, jakoto: **Kielichy do mszy świętéj, Puszki na komunikanty, Naczynia na olej św. do ostatniego namaszczenia i do chrztu, Monstrancye, Krzyże, Trybularze, Łódki na kadzidło, Lampy w różnych wielkościach, Świeczniki o kilku ramionach, Lichtarze różnéj wielkości i wszelkie t. p. przedmioty.**

Za dobroć i trwałość wszelkich wyżéj wymienionych wyrobów poręcza się z całą sumiennością. (1860-3-3)

Swiece kościelne woskowe i stearynowe.

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnycu grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.** — SKŁADY u Wgo Mikolascha aptek. we Lwowie. — W Poznaniu u p. Dra Mankiewicza apt. — W Tarnowie u p. Tenczyna apt. — W Nowym Sączu u p. Jakubowskiego apt. — W Starym Sączu u p. Schameita apt. — W Czerniowcach u p. Golichowskiego apt. — W Wojniczu u p. Nodzyńskiego apt. (287-21-)

Akademia handlowo-przemysłowa w Gracu

rozpoczyna z dniem 24 Września b. r. trzynasty rok szkolny.

Zakład ten, składający się z dwóch szkół fachowych, **kupieckiej** i **kupiecko-przemysłowej,** daje uczniom gruntowne wykształcenie teoretyczne i praktyczne. Do kształcenia się praktycznego posiada comptoir wzorowy, laboratoryum chemiczne, jak równie warsztaty mechaniczne. (1824-1-7)

Uczniom Akademii przysługuje prawo do jednorocznéj służby wojskowéj, zastrzeżonéj ustawą wojskową.

Na wszystkie zapytania, tyczące się przyjęcia, umieszczenia i t. p. udziela wiadomości i obszernych prospektów Dyrekcya: **Die Direction der Academie für Handel und Industrie in Gratz. Dr. Alwens,** Director.

Weila nowa kieratowa młockarnia.

System sztyftowy na dwa woły robocze, najnowszy, najlepszy i najpraktyczniejszy ze wszystkich znanych systemów, stanowi prawdziwą ulgę dla każdego gospodarza wiejskiego. Wymłaca poruszana 2 wołmi kopę na godzinę, nie zostawia ani ziarnka w słomie, nie gniecie żadnego, nie psuje słomy, łatwo da się przenieść i obsługiwać, a kosztuje niewiele. — Cena najlepszéj młockarni z wytrząsaczem słomy, z wszystkiemi pasami i przyborami wynosi 350 złr. (923-4-9)

Moritz Weil jun., fabrykant machin w **Frankfurcie n. M.** w **Wiedniu,** Franzensbrückenstr. 13.

Zdroje mineralne Nassau-Selters

Towarzystwo akcyjne.

Przymioty wody mineralnéj z Oberselters są dostatecznie znane, a takowa poleca się oprócz do użytku leczniczego (w chorobach przyrządów piersiowych szyi) jako woda stołowa, gdyż oprócz korzystnego zestawienia swych mineralnych części składowych posiada obfitość kwasu węglowego i w tej teraz lubianéj formie, silniejszy i smaczniejszy napój dostarcza niż dotąd znane wody mineralne.

Woda mineralna z Oberselters rozsyła się: (1329-3-3)

w **kamionkah** z pojedyńczem napełnieniem kwasu węglowego,
we **flaszkach** z podwójnem napełnianiem kwasu węglowego

i można ją sprowadzić, tudzież broszury i rozbiory, przez każdy większy skład wód mineralnych.

Dyrekcya

Oberselters, stacya Niederselters w Maju 1875. Prowincya Hessen-Nassau.

OGŁOSZENIE.

Od 1 Września r. b. przyjmuję na stół i stancyę **uczniów** uczęszczających do szkół publicznych. Język francuski i niemiecki będzie kolejno używany w konwersacyi domowéj. Korepetycya w domu. Opieka rodzicielska.

Szanowni Rodzice i Opiekunowie, którzy mi dzieci swe powierzyć raczą, zechcą zgłosić się do mnie począwszy od 15 Sierpnia r. b. ustnie lub pisemnie w „Szaréj kamienicy" II. piętro w Rynku gł. w Krakowie.

Ludwik Powidaj

współpracownik „Przeglądu Polskiego" egzaminowany nauczyciel szkół wydziałowych.

(1611-6-8)

Sprzedarz gruntów budowlanych wydzielonych z kompleksu realności l. 133, 134, 135 2/4 zwanych „Hotel angielski i Majerówka."

L. 20.414. (1963-2-3)

Podaje się do powszechnej wiadomości, że celem sprzedaży gruntów budowlanych z kompleksu realności m. l. 133, 134 i 135 2/4 zwanych „Hotel angielski i Majerówka," odbędzie się na mocy uchwały Świetnej Rady miejskiej z 15 lipca 1875 r. do liczby 20.414/875 publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert w dniu 24 sierpnia 1875 r. o godzinie 11tej przedpołudniem w pierwszem biurze Magistratu.

Grunta zostaną sprzedane parcelami stosownie do planu parcelacyjnego i warunków protokółu licytacyjnego, które w godzinach urzędowych z aktami stanu tabularnego tych gruntów dotyczącymi w pierwszem biurze Magistratu przejrzeć można.

Parcel takich, po wyłączeniu parceli A. na której hotel angielski stoi do sprzedaży nienależącej, ustanawia się cztery o następujących rozmiarach i cenach wywołania.

1) parcela B. zajmująca powierzchni około 439 sążni 3 stopy 4 cale miary □ z ceną wywołania 44.000 złr. w. a.
2) parcela C. powierzchni około 265 sążni i 6 cali miary kwadratowej z ceną wywołania 28.000 złr. w. a.
3) parcela D. powierzchni około 857 sążni 10 cali miary kwadratowej z ceną wywołania 46.000 złr. w. a.
4) parcela E. powierzchni około 201 sążni 4 stopy 6 cali miary kwadratowej z ceną wywołania 20.000 złr. w. a.

Zwraca się uwagę P. T. oferentów, szczególnie na parcelę D., która mianowicie w tylnej części parceli tak położeniem, konfiguracyą jak obfitością wody gruntowej do założenia łazienek nadzwyczajnie się kwalifikuje, które po zniesieniu łazienek przy ogrodzie miejskim (pojezuickim) wielkie wróżą korzyści, oznajmia się, że do ofert dołączyć należy wadyum wynoszące 10% ceny wywołania kupna i sprzedaży z poszczególnionych parcel.

Z Magistratu król. stołecznego miasta.

Lwów dnia 25 Lipca 1875 r.

Nakładem księgarni **Karola Malika w Cieszynie** wyszedł kompletnie Andrzeja Haidingera

Adwokat domowy

(1427-23-) czyli:

każdemu przystępne objaśnienie w jaki sposób każdy **przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: podania, prośby, rekursa itd. itd.** bez pomocy adwokata **z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących przeszło **400 przykładami** objaśniony.

Cena egzemplarza broszurowanego (w 12 zeszytach . . . . . . złr. 7·20
Cena egzemplarza oprawnego w półskurek . . . . . . złr. 8·40

Album widoków Krakowa

z dodatkiem trzech nowych widoków: Rynku głównego, kościoła Dominikanów i Tyńca pod Krakowem.

Album to zawiera 24 najpiękniejszych widoków litografowanych w kolorach.

Cena w okładce 4 złr., pięknie oprawne 5 złr. w. a.

Do nabycia w zakładzie litograficznym **M. Salba** w Krakowie przy ulicy Różannéj pod L. 413 i w handlu papieru **H. Żychonia** w Rynku głównym w Spiskim pałacu.

Odprzedającym przy odbiorze najmniéj 10 egzempl. za gotówkę, 1 złr. zniżki na egz. (1634-11-)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna — W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka i w handlu Tomasza Góreckiego. (1653-32-)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikołascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1654-6-)

Hr. Lanckorońskich

dotyczące dokumenta z autentycznych źródeł od r. 1370 do 1810, sumarycznie zebrane z kilkunastu przywilejami w ozdobnym zeszycie z indeksem, są do pozbycia. — Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu."* (1948-2-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.

(1736-29-)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (1738-35-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Młody kupiec

znający się dokładnie w dziedzinie drzewa do użytku, posiadający najlepsze polecenia w Berlinie, życzy sobie objąć zastępstwo kilku znacznych domów celem dostawy drzewa budulcowego sosnowego i jodłowego, i desek. — Łaskawe adresy i oferty cen przyjmuje znacz. *F. B 1435 Rudolf Mosse w Berlinie W.* (1678-3-3)

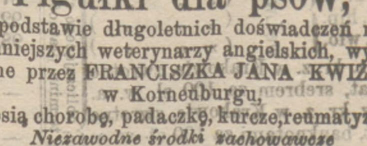
W Podgórzu

przy Krakowie, **jest do sprzedania** pod korzystnemi warunkami **realnosć,** składająca się z kamienicy piętrowéj, zabudowań gospodarskich i 45 1/2 mórg gruntu ornego i łąk do tejże przynależących. — Bliższa wiadomość u p. Romana Kleina poczmistrza w Podgórzu. (1700-6-6)

Mąka kościana

z fabryki parowej dawniej **Jacoba Feitla** teraz **LEONA KESTLA w Tarnowie.**

Mam zaszczyt zawiadomić WPP. właścicieli dóbr, że w fabryce mojej, od lat 20 istniejącej, dostać można po cenach najumiarkowańszych mąki kościanej w wybornych gatunkach. Mąki tej która odpowiada wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów wyrabiamy 2 gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym, II. niepreparowana. Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. Listy odbiera pod adresem *Leona Kestla w Tarnowie.* (1944-2-4)



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu, na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzmy

Niezawodne środki zachowawcze **przeciwko wściekliznie.**

Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać: we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u J. Jahna i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie apt. i w Stecherade Sebenitz. (1235-6-7)

Czionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.